Nr 63 Środa 18 (31) marca 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

| | miesięcznie | kwart. | półrocz. | rocz. |
|---|---|---|---|---|
| Prenumerata: W kraju | —.85 | 2.50 | 4.50 | 8. |
| Zagranicą | 1.35 | 4.— | 7.— | 14 |

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

## Czas odnowić prenumeratę na kwartał drugi

Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma Sz. prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem Marca. Nadmieniamy przy tem, że wszyscy nowoprzybywający prenumeratorowie od dnia 1-go Kwietnia otrzymają drukującą się obecnie w odcinkach powieść **Henryka Sienkiewicza** pod tytułem **„WIRY"** bezpłatnie.



### KALENDARZ.

18 (31) Gabryela.

**Biuro Tow. Oświata** (Kreszczatik 1 kinl «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

**Ćwiczenia w P. T. G.** W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

**Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności**, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

**Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich** w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

**Biuro Koła Kobiet Polek,** otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

**Biuro pośrednictwa pracy** „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

## Godność narodowa.

—)oo(—

Pan Ludwik Straszewicz, długoletni a wymowny, stały a gorący apostoł przystosowywania się do okoliczności, utalentowany dogmatyk trzeźwej polityki i jeden z filarów starożytnej ugody i nowoczesnego o specyalnych konturach realizmu, wystąpił niedawno w organie swoim „Kuryerze Polskim" z hałaśliwą filipiką na temat — „godności narodowej"...

Pana Straszewicza podtrzymał oficyalny organ warszawskiego radykalizmu tygodnik „Prawda", a sojusz ten, na pozór tylko dziwny, dokonał się na tle wspólnej niechęci (... a może, opierającej się na „godności narodowej" nienawiści — gromkiej, zbrojnej, nawet panu Gegeczkoriemu i Bułatowi przyklaskującej) względem, naturalnie— Koła Polskiego...

Pan Straszewicz deklamuje w ten sposób...

„Minister sprawiedliwości, p. Szczegłowitow, powiedział w Dumie, że polacy zaśmiecają w Polsce sądownictwo rosyjskie.

To daje miarę, jak nas w Petersburgu nienawidzą. Przedstawiciel rządu obowiązany jest do spokoju, do powagi, do taktu. Rzucanie obelgi narodowi z trybuny uważane jest w świecie cywilizowanym za niedopuszczalne.

Ale lżyć siebie nie wolno pozwolić nigdy i nigdzie. Nikomu.

W Dumie petersburskiej nie wyrwał się żaden okrzyk ani z jednej piersi polskiej, chociaż tam lżono naród cały.

W człowieku, mającym serce, ambicyę i poczucie godności, w człowieku, nie z drewna, ale z krwi, z kości, z sercem, z duszą, okrzyk, okrzyk silny bólu, gniewu, wyrwać się powinien sam przez się, odruchowo, jako konieczność fizyczna i moralna.

Koło Polskie milczało. Mogło milczeć.

Odpowiedział kiedyś tam p. Dymsza mową niedołężną, która nie stała w żadnym stosunku do ciężaru obelgi. W której nie czuć było ani obrazy, ani oburzenia.

Gdyby coś podobnego stało się we Francyi, w Anglii, we Włoszech, w Niemczech, człowiek, co się poważył zelżyć naród, byłby otrzymał 10 wyzwań — 10 jest posłów polskich.

Nam tutaj krew twarz zalała, gdyśmy czytali martwe gazety, a oni, przedstawiciele, wybrańcy narodu — siedzieli spokojnie, wysiedzieli do końca, słuchając żywego słowa".

Tak wygląda najświeższy pocisk, ciśnięty *ad maiorem gloriam* sprawy polskiej w stronę Koła...

Nie będziemy z tego powodu przypominali p. Straszewiczowi programów i haseł, propagowanych przezeń w ciągu lat długich, oraz czynów i posunięć z zakresu „zdrowej taktyki" jego przyjaciół politycznych w czasach przeddumskich, bo, aby dowieść i określić, w czem się zawiera i czem *jest* „godność narodowa", musielibyśmy napisać długi traktat o tem—czego w sobie nie zawierała i czem *nie była* polityka ugody w jej rysach znamiennych i podstawowych. Nie będziemy zaś tego czynili dla tej prostej racyi, że w sumieniu ogółu jest to już—*res judicata.*

Zaznaczywszy więc tylko fakty powszechnie znane, zobaczmy, w czem wyraziło się w przekonaniu polityka „realnego" pohańbienie „godności", dokonane przez Koło w Petersburgu.

Zdaniem pana Straszewicza, „wina" była dwojaka.

*Primo*—Koło niema świetnych mówców i zdobyło się zaledwie na „niedołężną" odpowiedź posła Dymszy... i —

*Secundo* — Koło nie wytoczyło (stosownie do liczbowego składu swego *collegium*)... przynajmniej... dziesięciu... pojedynków...

To wszystko.

Co na — „to wszystko" — można wyrzec...

„Realizm" i *słuszność* tych zarzutów zbyt są (w sensie ujemnym) jaskrawe, abyśmy potrzebowali dowodzić, że nie postępki Koła, a nowa i, jak zawsze, bezwzględna napaść na przedstawicieli polskich w Dumie zawiera w sobie wszystkie cechy czynu—lekkomyślnego i... uwłaczającego „godności narodowej".

Nasza „godność" zbyt wysoko stoi, aby ją mogły na szwank narazić „słowa", zdecydowanych narodu naszego przeciwników, a natomiast wysiłki realno-radykalnego dwu-głosu bez wytchnienia i bez opamiętania ścigające Koło od pierwszych zaraz chwil jego pracy nad Newą w samej rzeczy krwią wstydu twarz zalewają, bo nie jest to krytyka, lecz hecarstwo, które „godności narodowej" nie plami, że z „narodem" nie ma nic wspólnego.

Stojąc atoli poza obrębem czynów, za które naród moralnie odpowiada, dzięki swojej krzykliwości i jaskrawym barwom fałszowanych przez się haseł, sprawia ono zamęt, powiększa dezoryentacyę, rzuca ziarna rozkładu w rzesze mało uświadomione, lub słabo odporne, wskutek przeczuleń, zmęczenia a często i wskutek tak bardzo rozpanoszonej dziś obojętnej bierności.

Więc czy już nie czas, aby ogół nasz niezależnie od różnic ideowych poszczególnych jednostek, obozów i stronnictw przerwał wreszcie drogą stanowczego protestu tę bezprzykładną w dziejach sarabandę, która, przycichając na chwilę, przy każdej złej lub dobrej sposobności odradza się i żyje na pociechę—jakiegoś cudzego boga.

**Edward Paszkowski.**

## Z T-wa popierania pracy społecznej.

—(o)—

Dnia 12 b. m. st. st. w lokalu T-wa popierania pracy społecznej w Warszawie odbyło się zebranie organizacyjne utworzonej przy tem Towarzystwie na zasadzie § 2 ustawy specyalnej komisyi pod nazwą „Delegacyi obywatelskiej", mającej na celu rozważanie aktualnych spraw krajowych i ustalanie co do nich opinii na użytek naszego przedstawicielstwa w Dumie państwowej i w Radzie państwa.

Potrzebę podobnej organizacyi, opartej na szerokim udziale różnych Kół społecznych, a dążącej do tego, aby zbiorową radą i zespoloną pracą ułatwiać naszemu przedstawicielstwu obronę konkretnych interesów kraju, odczuwano i zaznaczano oddawna. W imię też tej potrzeby, p.p. Zygmunt Balicki, Karol Benni, Stanisław G. Brun. Seweryn ks. Czetwertyński, Henryk Dembiński, Piotr Drzewiecki, Stanisław hr. Łubieński, Franciszek Nowodworski i Maurycy ordynat hr. Zamoyski, w porozumieniu z komitetem Towarzystwa popierania pracy społecznej, podjęli inicyatywę, której wyrazem było właśnie zebranie.

Zagaił je prezes rady T-wa popierania pracy społecznej, Juliusz hr. Tarnowski, do prezydyum zaproszono p. Witolda Marczewskiego, jako przewodniczącego i p. Antoniego Marylskiego, jako sekretarza. Przedmiotem obrad było wyjaśnienie głównych zadań delegacyi, oraz ustalenie jej składu osobistego i wytycznych zasad jej działalności. W końcu wybrano wydział delegacyi, do którego weszli p.p. Zygmunt Balicki, Seweryn ks. Czetwertyński, Henryk Dembiński, Roman Dmowski, Piotr Drzewiecki, Stanisław Dzierzbicki, Stanisław hr. Łubieński, Franciszek Nowodworski i Józef Ostrowski.

Bliższe szczegóły o podstawach działalności delegacyi, oraz lista jej członków po ostatecznem ustaleniu, będą wkrótce ogłoszone.

* * *

Jak się okazuje z nazwisk powyżej przytoczonych, „Delegacya Obywatelska" przy T-wie popierania pracy społecznej powstała z żywiołów bądź realistycznych, bądź narodowo-demokratycznych, bądź konserwatywnych, bezpartyjnych.

Do przedstawicieli Zjednoczenia Postępowego organizatorowie „Delegacyi" nie zwracali się, ponieważ z góry było wyłączonem, aby uczestnicy Zjednoczenia przystąpili do tych prac koncentracyjnych. Powoływani byli natomiast do udziału w „Delegacyi" trzej secesyoniści Zjednoczenia, dawni uczestnicy P. P. P., lecz ci nie przystali na udział, gdyż pretendowali do liczniejszego przedstawicielstwa w „Delegacyi."

„Delegacya" liczy ogółem, jak twierdzi „N. Gaz.", 52 osoby. Program jej prac polegać ma na rozstrząsaniu spraw realnych z wyłączeniem zagadnień ideowych.

* * *

Komitet T-wa otrzymał od naczelnej władzy krajowej propozycyę opracowania wniosków w sprawie uregulowania serwitutów w Królestwie Polskiem, na użytek komisyi ministerstwa spraw wewnętrznych, zasiadającej obecnie w Petersburgu. W odezwie, podpisanej przez pomocnika generał-gubernatora warszawskiego, senatora Podgorodnikowa, propozycya rządowa umotywowaną została w sposób następujący:

„Pragnąc, aby komisya ministerstwa spraw wewnętrznych mogła obeznać się nie tylko z wnioskami władz miejscowych, ale i z poglądami społeczeństwa polskiego na tę tak ważną dla kraju reformę, główny naczelnik kraju postanowił zaproponować T-wu popierania pracy społecznej, opracowanie głównych zasad dla projektu zniesienia serwitów leśnych i pastwiskowych w gub. Królestwa Polskiego."

Komitet T-wa postanowił przystąpić niezwłocznie do opracowania odpowiednich materyałów i wniosków, i w tym celu utworzył komisyę, złożoną z rzeczoznawców tego przedmiotu.

## Ze stolicy serbskiej.

*Belgrad, d. 27 marca.*

Nigdy może sytuacya polityczna w Serbii nie była tak niepewna, jak obecnie. Za rządów Obrenowiczów każdy mieszkaniec Belgradu wiedział, że musi nadejść czas obrachunku z dynastyą i że ten obrachunek źle dla niej wypadnie. W ostatnich dniach nie było w Serbii człowieka, który wierzyłby w możliwość uniknięcia wybuchu wojny. Dziś naród serbski stanął na rozstajnej drodze.

Dwa ciosy spadły naraz na usposobionych wojowniczo przywódców partyjnych. Jeden, to niemiłe depesze, jakie nadeszły ze stolic europejskich, drugi, to najnowszy występ księcia Jerzego.

Niespodziewana postawa mocarstw wobec faktu aneksyi odebrała serbom ich pewność siebie, a determinacya następcy tronu wywołała rozłam opinii publicznej, rozłam jednomyślnego społeczeństwa. Nagle — jak z pod ziemi, wyrosła — zjawiła się partya pokojowa, antydynastyczna i pragnąca uzdrowienia fatalnych stosunków dzisiejszych.

Jeszcze przed kilku dniami książę Jerzy był bożyszczem tłumów, które byłyby rozszarpały każdego, kto ośmieliłby się wątpić w geniusz przyszłego cara — oswobodziciela. Dziś „Zwono", „Radnickie Nowiny" i „Sztampa" piszą o księciu, jako o zwykłym zbrodniarzu, zarzucają mu morderstwo i defraudacyę grosza publicznego nazywają go szkodliwym demagogiem i błagają skupczynę narodową, aby nie zatrzymywała następcy tronu i zgodziła się na jego ustąpienie.

I rzecz dziwna. Ludzie rozchwytują te dzienniki, czytają, rozprawiają nad nimi, a rząd ani myśli wystąpić przeciw potwarcom, czy też tylko gromicielom królewskiego syna. O jakimkolwiek śledztwie przeciw buntowniczym gazetom wcale nie słychać, natomiast potwierdza się wiadomość, iż wdowę po zabitym Kolakowiczu obdarzono kilkunastu tysiącami dynarów, wyasygnowanymi ze szkatuły królewskiej. Socyaliści belgradzcy pokazują fotograficzną reprodukcyę straszliwego zeznania nieboszczyka, książę Jerzy zaś zapewnia, że tylko wypoliczkował w złości służącego, którego zresztą bardzo lubił.

Znajdują się nawet tacy, którzy wierzą w niewinność następcy tronu i w to, że Kolakowicz zmarł skutkiem potłuczeń, odniesionych przez przewrócenie się w przedpokoju, ale większość ludności Belgradu zwraca się gwałtownie przeciw księciu i domaga się surowego sądu. Wieści wojenne ucichły zupełnie, a ogólną uwagę zajęły wyłącznie ostatnie wypadki dworskie.

Książę Aleksander oświadczył już parokrotnie stanowczo, że nie przyjmie praw, należnych bratu, to też powszechnie dopatrują się przyszłego następcy tronu w osobie brata królewskiego, księcia Arsena. Nie brak i takich, którzy przepowiadają zupełny upadek dynastyi.

Poprostu wierzyć się nie chce, że jeden dzień mógł tak całkowicie zmienić zapatrywania ogółu i stworzyć nową zupełnie sytuacyę. Niedawno jeszcze było powszechnie wiadome, że rząd wszystkiemi siłami opierał się hałaśliwym żądaniom wojny i robił, co mógł, aby uspokoić wzburzone umysły, dziś lud chciałby może uniknąć starcia z potęgą austryacko-węgierską i powrócić do swych zajęć, ale król i jego ministrowie nie mogą rozpuścić rezerw, ponieważ obawiają się, jeżeli nie wojny, to rewolucyi.

Tymczasem wydział obrony narodowej nie zasypia sprawy i agituje w całym kraju, aby do króla wysyłano zewsząd masowe petycye o skłonienie księcia Jerzego do cofnięcia objawionego postanowienia, gdyż w przeciwnym razie może wybuchnąć groźne wrzenie, jakie mocą wypadków zmieni się wkrótce w wojnę domową.

Armii serbskiej również nie opuścił duch wojowniczy. Oficerowie oświadczają, że chcą wojny i że stoją silnie poza następcą tronu i obroną narodową. Masy komitadżich, kręcących się wciąż jeszcze po mieście, odgrażają się głośno, iż w razie zawarcia pokoju z Austro-Węgrami wymordują wszystkich „zdrajców", począwszy od ministra spraw zagranicznych Milowanowicza.

Być może, że wskutek tych pogróżek przedsięwzięto daleko idące środki ostrożności, wzmocniono straże wojskowe, a nawet budynek, w którym obraduje skupczyna, obsadzono silnie policyantami, władze zaś zapowi działy, iż nie dopuszczą do żadnych demonstracyi.

Krok księcia Jerzego doprowadził do nowego zamieszania i następca tronu mimowoli oddał niezwykłą przysługę Austro-Węgrom, których tak serdecznie nienawidzi.

**Cz.**

## Związek dziennikarzy polskich.

— :—:—

*Lwów, 27 marca.*

Z inicyatywy Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie odbył się dziś zjazd dziennikarzy polskich, w celu zawiązania Związku. W zjeździe wzięli udział delegaci z Poznania: d-r Maryan Seyda, redaktor „Kuryera Poznańskiego", i współpracownik tegoż pisma d-r Tadeusz Jaworski, dwaj delegaci z Warszawy i delegaci z Krakowa d-r Adam Doboszyński i Rudolf Staszewski, pierwszy właściciel „Nowej Reformy", drugi redaktor „Czasu"—a nadto cały prawie światek dziennikarski lwowski, ogółem około 60 osób.

Zjazd dzisiejszy był faktycznie pierwszym zjazdem Związku dziennikarzy polskich. Zalegalizowana przez namiestnictwo ustawa mówi w § 3 statutu, że „Celem Towarzystwa jest zjednoczenie prasy polskiej, bez względu na różnice przekonań politycznych, do wspólnego postępowania w sprawach ogólnonarodowych oraz sprawach, dotyczących godności i zawodowych interesów polskiego dziennikarstwa."

Jako środki do celu tego służą:

„a) Ogólne Zgromadzenia, na których mają być omawiane kwestye, nadające się do łącznego postępowania prasy polskiej;

b) podania, memoryały etc. do ciał prawodawczych, władz, korporacyi itd.;

c) utrzymywanie stałego stosunku z istniejącemi stowarzyszeniami dziennikarskiemi polskiemi o pokrewnych celach;

d) zbieranie materyałów do dziejów powstania i rozwoju prasy polskiej; utrzymywanie spisu pism polskich, gdziekolwiek wychodzących; zapoczątkowanie i utrzymywanie muzeum prasy; założenie zawodowego biura pośrednictwa pracy itd."

Członkiem rzeczywistym może być każdy zawodowy dziennikarz polski i literat bez różnicy płci, pomieszczający swe prace w polskich dziennikach i pismach peryodycznych, członkiem zaś honorowym każdy zasłużony obywatel, choćby nie pracował w zawodzie pisarskim.

Zebranie dzisiejsze—rano przybyli goście zwiedzali miasto—rozpoczęło się w sali ratuszowej o g dz. 5-ej po poł. Zagaił je wiceprezydent miasta d-r Tadeusz Rutowski, podnosząc w kilku słowach znaczenie prasy wogóle, a zwłaszcza w Polsce, poczem red. „Gazety Lwowskiej" Adam Krechowiecki powitał zjazd imieniem Towarzystwa dziennikarzy polskich w Austryi i zaprosił do przewodnictwa w zjeździe delegata z Warszawy. Następnie w krótkiem przemówieniu red. Bronisław Laskownicki streścił cele Związku.

Wywiązała się dyskusya. Nie było nikogo, coby nie uznawał zbożnej myśli i doniosłości zapoczątkowanego dzieła; niemniej jednak podniosły się ostre głosy przygany pod adresem zarządu Towarzystwa dziennikarzy i inicyatorów, którzy tak dalece zbagatelizowali niektóre bardzo żywotne ogniska życia publicystycznego, że ledwo na dwa dni przed zjazdem zawiadomili o dokonanym fakcie; cała akcya otoczona była nimbem tajemniczości nawet w gronie dziennikarskiem; niektórzy—a było ich bardzo wielu—byli zaskoczeni wszystkiem: stanęli wobec rzeczy dokonanej.

Prócz pewnych zastrzeżeń pojawiły się i głosy inne a bardzo sympatyczne: jako dyrektywę zarządowi postawiono, aby nie przyjmował do Związku ludzi, stojących na „żołdzie gadzinowym": istnieją u nas, w Galicyi, niestety pisma, które życie swe zawdzięczają... subwencyom rządu.

Z dokonanych wyborów wyszli: Franciszek Rawita-Gawroński jako przewodniczący; d-r Tadeusz Jaworski (Poznań) jako pierwszy wiceprezes; drugiego wiceprezesa będzie desygnowała

Warszawa. Do wydziału wybrani: ze Lwowa Tadeusz Czapelski, Wojciech Dąbrowski, Jan Dąbski, Adam Krechowiecki, Bronisław Laskownicki, Kazimierz Ostaszewski Barański, Zygmunt Wasilewski; z Krakowa d-r Adam Doboszyński, Michał Konopiński, d-r Rudolf Staszewski; z Warszawy Stanisław Leszniewski; z Poznańskiego d-r Aleksander Czechowski.

Po obiorze komisyi kontrolującej i oznaczeniu Krakowa, jako miejsca przyszłego zjazdu, przewodniczący p. Rawita-Gawroński zjazd zamknął.

**M.**

## Zdobycze Izwolskiego.

—)oo(—

W minorowym tonie omawia „Nowoje Wremia" najnowsze posunięcia dyplomacyi rosyjskiej. „Po przez floresy i przenośnie stylu dyplomatycznego — pisze organ Suworina o ostatnim komunikacie Agencyi Petersburskiej — przeglądają w tym zawiadomieniu cztery fatalne wyrazy: *Dziś Rosya uznała aneksyę*.

„Nie chcemy nikogo oskarżać. Teraz nie czas na załatwianie rachunków z kimkolwiek z dyplomatów — bez względu na wielkość wykazanego braku zdolności. Olbrzymi i oburzający napór germanizmu, dziś przez nas usankcyonowany i zaaprobowany, porusza tak czułą strunę słowiańskiej i rosyjskiej duszy, że nie starczy odwagi na słowa wyrzutów. Nie robimy wyrzutów. I na wzór ciężko a niesłusznie znieważonego człowieka pytamy tylko: poco? za co?

„Poco nam obiecywano osławioną „konferencyę"? Tu przytacza „Now. Wremia" słowa Izwolskiego, wypowiedziane w Dumie, i mówi: „minister jasno i usilnie podkreślał, że cały jego program polegał na idei *konferencyi*. Konferencyą kołysaliśmy Serbię, konferencyą pocieszaliśmy rosyjską opinię publiczną, konferencyę wygrywaliśmy przeciwko parlamentowi.

„Teraz wszystko to obróciło się w popiół. I, stojąc wobec ministra, który się wyrzekł głównej idei swego programu, możemy zapytać: poco nam pan to wszystko opowiadał?

„Przecież gotowość bojowa w Rosyi nie była w grudniu 1908 roku mniejszą, aniżeli obecnie. Niechęć do wojny była jednakowo wyraźna. Potęga Austryi od tego czasu się nie zwiększyła. Dlaczegoż więc podaliśmy tyły?

„Poco nas usypiano jakąś konferencyą a pozbawioną wszelkiego talentu polityką powiększono uczucie poniżenia? Przecież zagraniczna polityka na tem właśnie polega, aby obejmować odrazu konjunkturę i działać nie w zależności „od warunków" a według realnych danych realnych stosunków. Jeżeli zaś minister spraw zagranicznych wyrzeka się najprzód Dardaneli, potem Sandżaku, potem niepodległości bułgarskiej, potem konferencyi, a nareszcie Bośnii, to czyż nie mamy prawa powiedzieć mu, że jego właśnie polityka co chwila zagraża Rosyi nowemi, fatalnemi porażkami".

Tak płacze „Nowoje Wremia" nad „zdobyczami" p. Izwolskiego. **(s).**

## Z izb prawodawczych.

—:—:—

✕ Grupa posłów z prawicy Rady Państwa ze znanym p. Pichno na czele zamierza wnieść projekt zmiany prawa wyborczego w 9 guberniach zachodnich. Grupa ta jest niezadowolona, że reprezentują te gubernie w Radzie Państwa wyłącznie polacy. To też projekt nowego prawa wyborczego przewiduje tylko dwóch posłów polaków. Jak mówią w kuluarach, grupie tej nie chodzi właściwie o tych siedmiu posłów, którzy poważniejszej roli w Radzie nie odgrywają, a tylko o podniesienie wogóle kwestyi narodowościowej i zmuszenie i Dumy, i rządu do zasadniczego wypowiedzenia się w tej sprawie.

✕ Październikowcy wnoszą poprawkę do uchwalonego już pierwszego artykułu nowej ustawy senatu, polegającą na tem, że tytuł senatora może być udzielany urzędnikom, jako godność, ale taki senator żadnej pensyi nie pobiera.

✕ W kuluarach Dumy rozmowy o uznaniu aneksyi przez Rosyę. Rodiczew zapytuje, gdzie się podziewają pieniądze wydawane na armię, jeżeli Rosya stale niemców się obawia. Chomiakow mówi, że uznanie aneksyi to hańba; teraz już cała polityka Rosyi na Bałkanach będzie dyktowana z Berlina. Guczkow uważa, że taka polityka, to hańba nie tylko dla Rosyi, ale dla całego świata ucywilizowanego, który powinien był rozstrzygnąć spór austro-serbski zapomocą sądu polubownego. Co się tyczy debatów nad aneksyą w Dumie, to trudno się ich spodziewać, ponieważ październikowcy temu się sprzeciwiają.

## Z prasy rosyjskiej.

Cała prasa rosyjska mówi dziś o uznaniu aneksyi przez Rosyę i ze wszystkich pism wieje gorycz beznadziejna.

«Demonstrując tak uporczywie — pisze «Słowo» — swoją bezsilność i brak męskiej stałości w sprawie, którą sama Europa uważała zawsze za kamień probierczy polityki rosyjskiej, dyplomacya rosyjska sprowadza do zupełnego zera znaczenie Rosyi; runęło wyobrażenie o niej, jako o mocarstwie, które wogóle zdolne jest bronić swoich interesów; a zarazem znika pewność, że nasze granice od wód Bałtyku aż do gór Araratu są trwałe i niedotykalne... Bo jeśli kapitulują się na pozycyach moralnych swego znaczenia mocarstwowego za granicami Cesarstwa, to gdzie jest pewność, że zakusy na same te granice mogą być odparte ze stanowczością i odwagą».

«Niema już wątpliwości: obecna porażka przynosi dla Rosyi osłabienie całego jej frontu, zwróconego do Europy; otwiera drogę dla hegemonii austro niemieckiej na Bałkanach i robi z Turcyi naturalną awangardę tej hegemonii, co kompromituje i bezpieczeństwo naszej granicy z państwem otomańskiem».

Jednakże zastrzega się „Słowo", że nie bije z tego powodu w dzwon alarmu.

«Zbyt pewni jesteśmy tego, że obecne niepowodzenia Rosyi świadczą nie tyle o rzeczywistej niemocy Cesarstwa, ile o tem, że pozycya, zajęta przez jego rząd, jest błędną i fałszywą, że pozycya ta jest podyktowana całą jego wewnętrzną polityką, która odgranicza go od narodu, jego pragnień i interesów».

„Riecz" konstatuje, że polepszenie sytuacyi międzynarodowej

«zostało zdobyte taką ofiarą Rosyi, która według zapewnień naszych wrogów równa się sprowadzeniu do zera wpływów rosyjskich na Bałkanach. Myśmy potrafili, nigdy w rzeczywistości nie negując aneksyi, tak się zachować, że nasze formalne uznanie aneksyi okazało się niedrogiem następstwem, za które można byłoby wymagać odpowiedniego ekwiwalentu, a natomiast pospiesznem ustąpieniem z domniemanej pozycyi, której w istocie nigdyśmy nie zajmowali. Ustąpienie to serbowie mogą tłumaczyć, jako zdradę wzniecconych przez nas samych nadziei, austryacy i niemcy, jako wyrzeczenie się pod presyą z zewnątrz przebiegłej polityki podżegania, nasi przyjaciele i sojusznicy, jako przejaw ostatecznej tchórzliwości i dyplomatycznej nieumiejętności. Rzadko bywała Rosya w tak poniżającej sytuacyi».

„Świet" pisze:

«Baron Aehrenthal tryumfuje, a rosyjskiej powadze wśród słowiańszczyzny wymierzono nowy, ciężki cios.

«Ludzie, którym potrzeba będzie usprawiedliwić postępowanie naszej dyplomacyi, powiedzą, naturalnie, że do tego kroku rząd rosyjski był zmuszony przez szlachetny zamiar uratowania maleńkiej Serbii od rozbójniczego napadu Austryi, że, nie mogąc prowadzić wojny, musieliśmy ustąpić i t. d.

«Ale o tem należało myśleć dawniej. Nie trzeba było puszczać się na «wielką politykę», straszyć niemców Anglią i Francyą i odegrywać rolę rycerzy berlińskiego traktatu.

«Od tego wielkiego poniżenia bylibyśmy uratowani, gdybyśmy, usunąwszy się od samego początku od polityki czynnej, ogłosili swój protest przeciwko aneksyi i traktat berliński uważali za zniesiony przez Austryę».

Rady cokolwiek spóźnione.

**(j.).**

## Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ Jak donosi «Ruskoje Słowo», w Petersburgu krążą pogłoski, jakoby Izwolskij miał się podać do dymisyi. Są dane, że byłaby ona przyjętą, a wymieniają już i ewentualnych następców: wiceministra Czarykowa i ambasadora w Berlinie, barona Osten-Sackena.

⊙ Według wiadomości «Gołosa Moskwy» narada do sprawy nauczania powszechnego uznała, że szkoły elementarne mogą zakładać wszystkie osoby i organizacye, którym tego nie zabroniono. Program ogólny nauczania musi być zatwierdzony przez radę szkolną, ale nie krępuje to organizatorów. Jedynym przedmiotem obowiązkowym ma być wykład języka rosyjskiego. Nauczać można w każdym języku, a organizatorowie mogą zapraszać nauczycieli według swego uznania. Przepisy te dotyczą wszystkich szkół prywatnych.

⊙ Na kongres, urządzany w Paryżu w sprawie dróg szosowych i gruntowych, ministerstwo komunikacyi wysyła dwóch inżynierów rosyjskich.

⊙ Departament kolejowy rozważa obecnie projekt nowej kolei, t. zw. Białoruskiej, która ma połączyć Brańsk z Mińskiem przez Stary Bychów i Ihumeń.

⊙ Przed paru tygodniami pisaliśmy o projekcie połączenia morza Czarnego i Bałtyckiego za pomocą kanału. Projekt cały opiera się na połączeniu Dniepru i Dźwiny Zachodniej kanałem bezśluzowym i zniesieniu porohów. Kanał miałby szerokości przeszło 30 sążni i mógłby przepuszczać okręty o zagłębieniu 14 stóp. Dla wykonania przedsięwzięcia potrzeba 500 milionów, dla uzyskania których ma zamiar towarzystwo akcyjne emitować 4 i pół procentową pożyczkę po 81 za 100. Ponieważ w ministerstwie złożono drugi projekt połączenia, mają być opracowane warunki budowy i ogłoszona wszechświatowa licytacya w r. 1912.

⊙ Sazonowicz, sławetny profesor uniwersytetu warszawskiego, a obecnie poseł do Dumy, oznajmił wydziałowi filologicznemu uniwersytetu, że pragnie znowu objąć katedrę historyi literatury rosyjskiej.

⊙ Rada wojenna opracowuje reorganizacyę intendentury. Między innemi będą ustanowieni specyalni inspektorowie dla rewizyi intendentur okręgowych, przyczem inspektorowie będą mieli władzę podobnie jak senatorowie rewizorowie.

⊙ Grupa przemysłowców rosyjskich wystąpiła z projektem utworzenia izby handlowej rosyjsko-słowiańskiej, na obraz i podobieństwo już uruchomionej izby handlowo-przemysłowej rosyjsko-angielskiej.

Nowa izba ma na celu zbliżenie stosunków handlowo-przemysłowych, w celu zbytu płodów wytwórczości rosyjskiej na półwyspie Bałkańskim, tudzież poznania potrzeb tych rynków.

⊙ Moskiewska komisya gubernialna do spraw związków i stowarzyszeń odmówiła zarejestrowania «Ligi walki z karą śmierci», której założycielami byli ks. P. Dołgorukow, D. Szipow i in.

⊙ Główny zarząd poczt i telegrafów zezwolił na otwieranie w niektórych miastach gubernialnych oddziałów pocztowych przy składach aptecznych. Ma w nich być dokonywana sprzedaż marek, tudzież będą przyjmowane listy polecone.

## Fantazye p. Sawenki.

Na posiedzeniu klubu rosyjskich nacyonalistów, które miało miejsce d. 13 b. m., p. Sawenko, współpracownik „Kijewlanina", odkrył światu nową intrygę polską.

Tym razem chodzi o przyszłe wybory do Rady Państwa z „Zachodniej Rusi."

Oto co czytamy w „Kijewlaninie" (Nr. 76):

«Na tem samem zebraniu (z d. 13 b. m.) p. Sawenko złożył deklaracyę w sprawie przyszłych wyborów posłów do Rady Państwa z Zachodniej Rusi. Rezolucya ogólnego zebrania członków klubu nacyonalistów z dn. 9 stycznia o konieczności zmiany prawa wyborczego w ten sposób, aby były zabezpieczone interesy rosyjskiej większości, posłana została prezesowi rady ministrów i komitetom wszystkich partyi parlamentarnych, poczynając od październikowców ku prawicy.

«Naczelnikowi kraju rezolucyę tę wręczyła delegacya, składająca się z 3 członków biura klubu. Naczelnik kraju odniósł się do inicyatywy klubu bardzo przychylnie i obiecał swoje współdziałanie. Zarazem naczelnik kraju wyraził życzenie otrzymania od klubu memoryału uzasadniającego rezolucyę. Memoryał ten biuro klubu wypracowało i w dn. 21 lutego przedstawiło naczelnikowi kraju.

«Przeczytawszy memoryał, referent zakomunikował o środkach przeciwdziałających, jakich chwycili się polacy. W obozie polskim powstał popłoch, gdy się dowiedziano, że w społeczeństwie rosyjskiem prowadzi się kampania przeciw polskiemu przedstawicielstwu od odwiecznie—rosyjskiego kraju. Polacy postanowili działać. Podczas kontraktów odbyło się w Kijowie posiedzenie polskich właścicieli ziemskich i ci postanowili na posłów do Rady Państwa z gub. kijowskiej i podolskiej przeprowadzić rosyan, ale kadetów. I to oni zrobią. Wybrawszy zaś rosyan (choć rosyan tylko z nazwy), będą mówili: poco zmieniać prawo wyborcze? Na to złapią wielu, jeśli niektórych już nie złapali. Wobec tego, zdaniem referenta, rosyanie na przyszłych wyborach powinni zająć takie stanowisko: jeśli prawo wyborcze nie zostanie zmienione, to należy zupełnie się zrzec udziału w wyborach, zarazem oświadczając, że ci, którzy będą wybrani, są wybrańcami polaków, przedstawicielami polskich interesów.»

Podziwiamy przenikliwość p. Sawenki, który potrafił zdemaskować plan taktyczny polaków, o którym ciż polacy nic jeszcze dotąd nie wiedzą. Podziwiamy również polityczną bystrość tego strategika rosyjskiego nacyonalizmu, który na poczekaniu daje plan obrony wobec tego perfidnego manewru polaków.

Nie potrzebujemy wyjaśniać, iż uknuty przez polskich obywateli ziemskich podczas tegorocznych kontraktów plan wyboru do Rady Państwa rosyan-kadetów z Podola i Ukrainy jest wierutną bajką, obliczoną chyba tylko na łatwowierność i dobre chęci członków klubu rosyjskich nacyonalistów.

A jeśli p. Sawence chodziło o to, aby poza tem gronem ktoś jeszcze w to uwierzył, to należało wymyślić bajkę... bardziej prawdopodobną.

## Projekt wprowadzenia w Kijowie „gradonaczalstwa".

Gubernator kijowski rozpoczął w ministerstwie spraw wewnętrznych starania o wprowadzenie w Kijowie „gradonaczalstwa" oraz utworzenie nowych etatów policyjnych. Ministerstwo zwróciło się obecnie do miasta z zapytaniem o udział, jaki miasto zgodzi się przyjąć w kosztach przeprowadzenia reform po wyższych.

Do projektu gubernatora zostało dołączone uzasadnienie stanu obecnego miasta i gub. kijowskiej. Gubernator wskazuje na to, że z rozwojem m. Kijowa, który stał się już nietylko miejscem zamieszkania władz gubernialnych, lecz ważnem centrum, skupiającem w sobie życie więcej niż 3 gubernii, administracya miasta wspólna z administracyą gubernii staje się coraz trudniejszą. Jak wykazują dane cyfrowe, z 450 tysięcznej ludności Kijowa zaledwie 20% stanowią mieszkańcy ściśle związani z miastem; biuro adresowe wykazuje, że do Kijowa przyjeżdża rocznie około ½ miliona osób i tyleż zeń wyjeżdża. W 132 fabrykach pracuje 15 tys. robotników, kilka tysięcy pracuje w instytucyach i przedsiębiorstwach miejskich, rządowych i innych. Wśród tej warstwy rozpoczyna się ruch zawodowy, grożący przybrać formy niebezpieczne dla ogólnego spokoju. Następnie gubernator wylicza szereg instytucyi szkolnych, społecznych, zawodowych, religijnych i dobroczynnych, które ściągają do Kijowa tysiące ludności z prowincyi i czynią go prawdziwem ogniskiem kulturalnem z całem wielkomiejskiem zepsuciem. Nigdzie, jak w Kijowie, nie doszły do takiego stopnia rozwoju polityczne partye i organizacye. Ludność miejska składa się z 4 narodowości: wielkorosyan, polaków, małorusinów i żydów, wyznających 3 religie — prawosławną, katolicką, żydowską. Stąd często wrogie stosunki wzajemne między partyami, wyznaniami i narodowościami.

Skreśliwszy tak ogólny stan Kijowa, gubernator przechodzi do cyfr. W roku 1908 w policyi miejskiej zaregestrowano 313,834 papierów, dotyczących rozmaitych spraw, nie licząc w tem pozwoleń na afisze i ogłoszenia, których wydano około 185 tys. Biuro adresowe udzieliło przeszło 100 tys. informacyi, raportów policyjnych o zajściach złożono do 10 tys. Śledztw pierwiastkowych dokonano 15,193, politycznych rewizyi 2,000. Podatków ściągnięto na sumę 3,095,390 rb. Porównując ogólną ilość spraw w gubernii z ilością takowych w mieście, otrzymamy następujące dane: 43% wszystkich spraw, które przeszły przez kancelaryę gubernatora, dotyczą miasta. W zarządzie gubernialnym uchwały i protokóły samorządu miejskiego stanowią 26%, w wydziale guber. do podatków przemysłowych 37%—sprawy miejskie, w komitecie do związków i stowarzyszeń 70% stanowią sprawy kijowskie.

Skreśliwszy w ten sposób stosunek miasta do gubernii, autor wskazuje na znaczne trudności w zarządzaniu samą gubernią: „Kijowska gubernia z 4,335 tysięczną ludnością, z 12 powiatami, gęsto zaludnionymi miasteczkami, siecią żelaznych i wodnych dróg, znacznym rozwojem przemysłu cukrowniczego i w wielu miejscowościach ostrym głodem rolnym, zmuszającym włościan do emigracyi lub szukania ulepszonych sposobów rolnictwa, z mieszaną ludnością, wśród której pozostały resztki tradycyi polskiego i ukraińskiego separatyzmu i echa wolności kozackiej i hajdamaczczyzny, sama przez się przedstawia w najlepszym razie nie mniejsze trudności co do administrowania, niż gubernie ościenne".

Jakże przedstawia się organizacya administracyi miasta? — Policyjna ochrona szwankuje, szczególnie wadliwym jest jej oddział śledczy, epidemie panują w mieście stale. Dla uzdrowotnienia go należy doprowadzić do końca ulepszenia w kanalizacyi, wodociągach i brukach, wzmocnić nadzór sanitarny. Kijowska rada miejska, w której biorą udział i uzdolnieni fachowcy, dzięki nieustającym intrygom i nieporozumieniom partyjnym, walce rządnych z przedmieść i śródmieścia, osobistym widokom materyalnym i schlebianiu wpływowym wyborcom wymaga rozumnego kierownictwa administracyi, i dopiero przy wspólnej pracy organów społecznych i rządowych kwestya uzdrowotnienia miasta może być przeprowadzoną. Sprawy szkolne i szpitalne postawiono fatalnie, nadzór nad nierządem publicznym i rejestracya i dozór lekarski nad prostytucyą doprowadzony do *minimum*. Nadzór nad działalnością zawodowych i politycznych związków jest tylko powierzchowny i nie był zwiększony, aby wyzyskać ruch zawodowy w celach ekonomicznych, odciągając masy robotnicze od demoralizujących dążności socyalistycznych i anarchistycznych, działalność zaś partyi, nie usposobionych wrogo dla rządu, skierować na takie tory, aby mógł z nich stać się podporą rządu.

Aby ująć administracyę miasta w pewien całokształt, zdaniem gubernatora, należy miasto poddać albo władzy oberpolicmajstra, albo naczelnika miasta. Pierwszy urząd po oczekiwanym wkrótce skasowaniu gen.-gubernatorstwa musi być również skasowany lub uzależniony od gubernatora, przez co sytuacya pozostanie bez zmiany. Wobec tego o wiele racyonalniejsze byłoby wprowadzenie gradonaczalstwa, na wzór odeskiego, bakińskiego i t. d. Organizacya jego powinna być następującą: wszystkie wydziały zarządu gubernialnego powinny być podzielone między kancelaryę naczelnika miasta, a jego urzędników do szczególnych zleceń, w wydziałach gubernatora zastępuje wice-gubernatora — pomocnik naczelnika. Dział lekarski i budowlany poddany jest lekarzowi, inżynierowi i architekcie przy naczelniku miasta. Naczelnik pobierać ma 10 tys. rb. rocznie, jego pomocnik — 4,500, utrzymanie kancelaryi wynosić będzie 24 tys. rb.

## Posiedzenie rady miejskiej z dnia 17-go marca.

Prezydent miasta odczytuje zapytanie gubernatora o udział, który zgodzi się wziąć miasto w kosztach wprowadzenia i utrzymania kancelaryi naczelnika miasta. Kwestya ta dyskusyi prawie nie wywołuje. P. Brażnikow dość lakonicznie oświadcza, że, ponieważ na wprowadzeniu «gradonaczalstwa» zależy rządowi, nie zaś miastu, niechże rząd koszty ponosi, miasto pieniędzy nie ma. P. Rzepecki wypowiada mniej więcej tę samą myśl, dodając tylko, że Odesa posiada tę instytucyę, ponieważ jest miastem powiatowem i jako ważny punkt handlowy nie może być poddanym władzy «isprawnika», Moskwa i Petersburg, jako stolice, nie mogą podlegać ogólnym prawom, Kijów zaś, miasto gubernialne, posiada administracyę zupełnie dlań wystarczającą. Mówca wskazuje również, że wprowadzenie «gradonaczalstwa» ma na celu ograniczenie samorządu, w końcu proponuje projekt oddać do rozpatrzenia komisyi. Wniosek ten zyskał ogólną aprobatę i przekazano go komisyi do potrzeb i korzyści miasta. P. Djakow przytem wskazał na to, że wprowadzenie «gradonaczalstwa» byłoby pożądane ze względu na ewentualne wyodrębnienie Kijowa w samodzielną jednostkę ziemską. Po przyjęciu paru wniosków, dotyczących częściowych zmian w projekcie rozszerzenia kanalizacyi i polegających na wykorzystaniu starej stacyi pomp kanalizacyjnych na Padole oraz na zamianie w kolektorze przy ul. Sowskiej betonu na rury garncarskie, rada przechodzi do sprawy, dla której została ona zwołaną — sprawy zatwierdzenia konkursu na dostawę bruków. Pan Demczenko zaznajamia zebranych z rezultatami konkursu, z których okazuje się, że dostawcy miejscowi nie mogą konkurować z zagranicznymi ani pod względem ceny, ani ilości dostarczonego kamienia. Rozpoczyna się dyskusya, w której biorą udział tylko przeciwnicy firm zagranicznych, centrum — pewne swej wygranej milczy, pragnąc w ten sposób uniknąć przeciągnięcia się debatów. Znowu powtarzają się dawne argumenty o niewyzyskaniu kamienia szwedzkiego, o potrzebie poparcia przemysłu krajowego, dostarczenia pracy robotnikom miejscowym, o nieuwzględnieniu strony formalnej konkursu i t. d. Odpiera te zarzuty referent, p. Djakow, rozumując dyskusyę, słusznie zaznacza, że ani jeden mówca nie poparł swych wywodów faktami. Przytacza rozmowę z przedstawicielem p. Jaroszyńskiego z Gniewania, który w roku bieżącym obiecuje dostarczyć niewielką ilość kamienia, w przyszłym — «Ile Bóg da», dodając, że w razie zawarcia umowy firma sprowadzi kamień z Finlandyi i zorganizuje łomy dobywania kamienia.

Na głosowanie zostaje postawiony wniosek komisyi brukowej: «Opierając się na rezultatach konkursu, upoważnić zarząd miejski do pertraktacyi z firmami i osobami, które złożyły oferty, o możliwe zmniejszenie cen, a następnie przyjąć najdogodniejsze propozycye i zawrzeć umowy, nie zmieniając planu robót brukowych, przyjętych przez radę miejską na posiedzeniu dn. 26 — 29 stycznia».

Wniosek powyższy zyskał większość 31 głosów przeciw 20.

## KRONIKA.

— **„Głos Katolicki"**. Wyszedł z druku nr 6 dwutygodnika „Głos Katolicki". W treść numeru złożyły się artykuły następujące: 1) Malowane smoki (c. d.) ks. biskupa Karola Niedziałkowskiego. 2) Złote ziarna. 3) Z rozmyślań nad Krasińskim. 4) Bibliografia chwili bieżącej. 5) Z zakresu Apologii popularnej: o myśli niezależnej. 6) Ze skarbnicy literatury katolickiej tak ulubionych. 7) Z prasy polskiej. 8) Z prasy zagranicznej. 9) Zwracamy uwagę. 10) Odczyty prof. Wincentego Lutosławskiego. 11) Ruch katolicki. 12) Kronika kościelna. 12) Pokłosie bieżące, uprzedzeń i niedokładności. 13) Orędzie pasterskie.

— **Statystyka epidemii**. W ciągu zeszłego tygodnia zachorowało na tyfus: w Kijowie na plamisty 63, powrotny 173; w więzieniu kijowskiem na plamisty 15, na powrotny 44; w Berdyczowie na plamisty 13, na powrotny 8; w więzieniu berdyczowskiem na plamisty 2; w Lipowcu na plamisty 2; w powiecie kijowskim na plamisty 20 osób—objęte epidemią 4 miejscowości; w pow. radomyskim—7 osób, objęte 4 miejscowości; w pow. kaniowskim—44 osoby, objętych 11 miejscowości; w pow. zwinogródzkim 2 osoby, objęta 1 miejscowość; w pow. lipowieckim 1 osoba, miejscowość 1.

— **Tyfus w pow. wasylkowskim**. W ubiegłym tygodniu we wsi Szamrajówce pow. wasylkowskiego zachorowało na tyfus 72 osoby, w tem 3 na plamisty. Zachorował nauczyciel szkoły; lekarz okręgowy polecił ją zamknąć. Wysłano felczera epidemicznego.

— **O nowe kursy**. Dyrektor szkół ludowych zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o przeznaczenie zapomogi od miasta na założenie w Kijowie żeńskich kursów pedagogicznych.

— **Kaprysy wodociągu**. Po dłuższej przerwie wodociąg kijowski znowu zaczął kaprysić. Od paru dni do zarządu miejskiego wpływają skargi na jego bezczynność. Skonstatowano brak wody na placu Sofijowskim, przy M.-Podwalnej, W.-Podwalnej, w domu T-wa rosyjskiego na zbiegu Kreszczatiku i Proreznej.

— **Auto garage**. Onegdaj komisya ogrodowa wydzieliła właścicielowi kijowskiego „Auto-geragc'u", p. Preisowi, przeszło 300 sąż. kwadratowych gruntu w ogrodzie Cesarskim przy nowej ulicy. P. Preiss ma w tem miejscu wznieść nowy gmach dla „auto-garage".

— **W sprawie bruków**. Gen.-gubernator zażądał od prezydenta miasta przysłania mu dokumentów w sprawie konkursu na bruki.

— **Warunkowe ubezpieczenia**. Komitet emerytalny przy zarządzie kolei Poł.-Zach. wprowadza warunkowe ubezpieczenia. Inowacya ta polega na tem, że wszystkim nowowstępującym urzędnikom wręcza się polisę asekuracyjną, która, w razie przyjęcia jej przez urzędnika, zyskuje moc obowiązującą po roku służby. Tego rodzaju ubezpieczenia nie mogą przekraczać 1,200 rb.

---

6)

HENRYK SIENKIEWICZ.

# Wiry.

Laskowiczowi, gdy patrzył na tę wytworną pannę, przyszło na myśl, że to jest kwiat rosnący wyżej, niżby mogły sięgnąć ręce proletaryusza, a zatem wyhodowany z krzywdą proletaryatu. Było to dla niego dosyć, by na obie siostry spoglądać z niechęcią i z gotowością do nienawiści.

Ale tymczasem nadeszła chwila rozpoczęcia koncertu. Przez jakiś czas jeszcze panna Zbyłtowska wodziła smyczkiem po strunach, przykręcała kołeczki skrzypiec lub prowadząc palcem po nutach, wskazywała coś siostrze i rejentowi—poczem nastała cisza, przerywana tylko niewyraźną rozmową zgromadzonej za oknami służby, która po raz pierwszy w życiu miała zobaczyć grającą na skrzypcach pannę.

V.

Ozwały się pierwsze akordy Sonaty księżycowej i rozpoczęła się wizya. Oto blady promień wkrada się przez szczelinę i dotyka czoła śpiącego, jakby chciał zbudzić myśl, a potem ust, jakby chciał zbudzić słowo, a potem piersi, jakby chciał zbudzić serce. Ale strudzone ciało usnęło ciężkim snem, natomiast dusza wysuwa się z jego objęć, jak motyl z kokona i leci w przestwór. Noc jasna i cicha. W dole olchy majaczą w muślinowej mgle. Na leśnych polanach tańczą korowody nimf, którym faun przygrywa na flecie, a wokół stoją w koronach z rogów jelenie z płonącemi błękitnie oczyma. We wrzosach tlą się świętojańskie czerwie, wśród mchów fosforyzują muchomory, a z pod ich baldachów drobniuchne elfy leśne przypatrują się korowodom. Z próchniska i bajorów podnoszą się błędne ogniki i chodzą lekkie, tajemnicze, jakby szukały czegoś napróżno. Księżyc wybija się coraz wyżej na niebo i pada rosa obfita.

Po rozłogach pól wije się srebrna wstęga rzeki i widać szlaki dróg wiodących do grodów i zamków. Przez wązkie gotyckie okna wpada do cichych sal zamkowych blask miesięczny, w którym snują się duchy zmarłych rycerzy i dziewic. U stóp zamków śpią miasta. W spokojnem świetle bieleją dachy domów i błyszczą krzyże wież. Z kwitnących sadów, wraz z oparem podnoszą się zapachy kwiatów i traw. Ale lżejsza od woni i od światła skrzydlata dusza szybuje wyżej i dalej. Mkną nizko siedliska ludzkie, mkną lasy, doliny i lśniące tarcze stawów i białe nici strumieni. Kraina spiętrza się zwolna....

*
* *

A oto góry. Wśród czarnych skał śpi przejasna tarcza jeziora. W wąwozach tai się chłodny mrok. Świecą zielono igły lodowców. Po zboczach i gniazdach skalnych nocują strudzone obłoki i węże mgieł, a na szczytach, na wiecznym śniegu kładzie się światło miesiąca. Usnął i wiatr. Jak cicho, powietrznie, szeroko! Tu księżyc jedynym stróżem milczenia, a dusza ludzka jedyną żywą istnością. Wolna jak górski orzeł, oderwana od ciała, rozkochana w przestrzeni, w pustce, w milczeniu i w wyżynach—szczęśliwa i smutna jakimś zaziemskim smutkiem—roztopiona w ciszy — buja i krąży nad przepaściami, a potem leci znów dalej, cała oddana rozkoszy lotu i pędu...

*
* *

I góry znikły już pod nią, lecz teraz jakieś głosy podnoszą się i dolatują z dołu, jakby wołały ją ku sobie. To morze!—Ono jedno nie uśnie nigdy i bezsenne, ogromne, bije i bije falą o brzegi, niby niezmierne tętno życia. Jego potworne płuca wzdymają się i opadają wieczyście, a czasem jęczą w skardze na trud bez końca.

Pogięta roztocz morska drga opalową łuską księżyca i srebrnemi taśmami gwiazd, a na tych rozjaśnionych szlakach widać w oddali, równie bezsenny jak samo morze—okręt z żaglami i z krwawem światłem w okrągłych oknach.

*
* *

Lecz ty, o duszo, lecisz wyżej i wyżej. Już ziemia została gdzieś na dnie przepaści, a ty przez lekkie jak puch, pierzaste chmurki, zabłąkane na wysokościach, przebijasz się w przestwór zalany blaskiem—pusty, chłodny. Tam kładziesz się na własnych skrzydłach i pławisz się w świetlistej nicości—wyżej i wyżej!... Teraz skrzą się i mienią nad tobą złotem i purpurą klejnoty niebios, a ty igrasz i kołyszesz się wśród niedosiężnych eterów, uciszona w sobie, wyzwolona z pyłu materyi — jakby za granicami czasu i przestrzeni, nawpół już wniebowzięta...

*
* *

Strop nieba coraz czarniejszy, a księżyc wielki jak świat świeci coraz jaskrawiej.—Widać już blizko jego jaśniejące pola, poszarpane, dzikie, zjeżone szczytami gór, podziurawione czernią kraterów, głuche, mroźne, martwe... Tak unosi się w otchłaniach przestrzeni ten srebrny trupi tułacz, który oblatuje ziemię, jakby skazany wyrokiem bożym na wieczny pęd. Nad nim i wokoło bezmiar, którego nie ogarnie mdlejąca myśl. Nowe obozy gwiazd mrugają krwawo i sino niby dalekie ogniska. Słychać muzykę sfer. Wieczność owiewa tu już swem tchnieniem i przejmuje dreszcz zaświatowy.

*
* *

Wróć, rozbujany łabędziu, wróć, o duszo, wprzód nim cię porwą jakieś tajemnicze biegi i wiry i nim oderwą cię na wieki od ziemi.

*
* *

Wracasz z wyżyn wszechbytu, wykąpana w falach nieskończoności, czystsza i doskonalsza. Oto złożyłaś już skrzydła... Patrz: tam w głębi pod tobą znowu te puchy lekkich obłoków, które powitasz teraz, jak coś swojego i blizkiego. W dole ziemia. Widać już skrzące się ku księżycowi garby gór, u których stóp łka morze. A jeszcze niżej—znów mżą się omajaczone tumanem lasy, znów bielą się miasta o cichych wieżach i dachy uśpionych wiosek. Noc blednie. Na łęgach koniuchowie rozpalili ognie i grają na piszczałkach. Koguty pieją... Świta! Świta!...

*
* *

Dźwięki ucichły i nastało milczenie. Panna Marynia stała przy fortepianie z twarzą zawsze jednako pogodną, ale jakby zbudzoną ze snu.

Stary rejent Dzwonkowski siedział przez chwilę ze spuszczoną głową, poruszając bezzębnemi szczękami, następnie wstał, a gdy dziewczyna złożyła obok klawiatury skrzypce, ucałował zapalczywie jej ręce, poczem jął rzucać wyzywającym wzrokiem na obecnych, jakby szukając tego, ktoby się ośmielił zaprotestować przeciw tej oznace hołdu, albo uważać ją za rzecz zbyteczną. Nie protestował jednak nikt, albowiem pod urokiem tej muzyki stało się ze słuchającymi to, co staje się z ludźmi zawsze, gdy obwieje ich tchnienie prawdziwego geniuszu. Jak czasem we śnie zdaje się człowiekowi, że, odepchnąwszy się nogą od ziemi, może potem długo zataczać koła w powietrzu, tak i ich ciała stały się jakby lżejsze, mniej materyalne, jakby pozbawione tych ciężkich i grubych pierwiastków, które przytwierdzają je do ziemi. Nerwy uczyniły się wrażliwsze i subtelniejsze, a dusze bardziej lotne, bliższe tej jakiejś granicy, za którą rozpoczyna się wieczność. Było to poczucie nieświadome, po przejściu którego codzienne życie miało ich ogarnąć i sprowadzić znów na dół, ale podczas tej chwilowej egzaltacyi zbudziły się w nich nieznane im samym władze chwytania, pojmowania i odczuwania piękności i wogóle takich rzeczy, których w zwykłym nastroju nie odczuwali—i nie wiedzieli, że mogą je odczuwać.

Wpływowi temu nie oparł się, mimo wszelkich uprzedzeń, nawet i niedoszły medyk Laskowicz. Z chwilą, w której panna Marynia stanęła do gry, począł jej się ze swego mrocznego kąta w salonie przypatrywać — i badać jej postać, jak anatom. Czuł, że jest w tem coś brutalnego, ale takie stanowisko sprawiało mu właśnie zadowolenie, jako odpowiednie dla badacza i dla człowieka jego przekonań. Jął w siebie wmawiać, że ta panna, z tak zwanej wyższej sfery, jest dla niego tylko objektem, który rozpatruje tak, jakby rozpatrywał trupa w prosektoryum. Więc, gdy przy strojeniu skrzypiec schylała głowę, wymieniał sobie w duchu po łacinie nazwy jej kości ciemieniowych, odpychając myśl, która mimowoli cisnęła mu się do głowy, że jest to jednak nadzwyczaj szlachetna czaszka.

(D. c. n.)

— **Na Dnieprze.** Według informacyi ...wskiego okręgu komunikacyi ru... ...nie Dniepru pod Kijowem spodzie... ...ne jest w tym tygodniu. W gór... ...m biegu Dniepru pod Mohylowem, ...szą, Mozyrem i t. d. śniegi jeszcze ... zaczęły tajać, a ponieważ śniegu ... mało, wylew przeto Dniepru nie ...powiada się w tym roku bardzo gro...

— **Powodzie na liniach kolejowych.** ...czoraj zarząd kolei otrzymał wiado...ość, że powódź zerwała most na Bo... w pobliżu stacyi „Ujście," wobec ...go sprzedaż biletów do stacyi, dal...ych za Ujściem została wstrzymana. Otrzymano również depesze o wyle...ie Dniestru obok stacyi „Bendery." ...k dużego wylewu najstarsi ludzie ...e pamiętają; we wsiach nadbrzeżnych ...aty pozalewane są doszczętnie, z wo... wystają zaledwie kominy. Dalszy ...ylew Dniestru i jego dopływów Ku...urhana, Byka i Byczka zagraża bar...o torowi linii besarabskiej w kilku ...go punktach. Na 15-tej wiorście od ...ździelnej, gdzie zmyty został nasyp, ...r kolejowy przesunięto trochę w bok ...budują go na nowo.

— **Ochrona miasta.** Wskutek coraz ...częściej powtarzających się w ostatnich ...asach kradzieży i grabieży, sprawcy ...órych w większości wypadków pozo...ają niewykryci, od dnia wczorajszego rozporządzenia policmajstra kijowskie...o zostały ustanowione w mieście kon...e patrole policyjne, obowiązkiem któ...ych jest objeżdżanie najdalszych i naj...niej uczęszczanych części miasta.

**OSOBISTE.**

— Wczoraj powrócił do Kijowa in...pektor gubernialnego zarządu lekar...kiego W. Ornacki i od dnia dzisiej...szego rozpoczął urzędowanie.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj ...rana w domu pod Nr 5 przy ul. Krągłej-Uni...wersyteckiej otruła się p. M. Pogotowie odwio...zło ją do szpitala.

— Przed apteką Brandta przy ul. Włodzi...mierskiej otruła się p. K., następnie sama stawi...ła się na stacyę Pogotowia, skąd odwieziono ją do szpitala.

— Wieczorem na ul. Włodzimierskiej otruła się morfiną z chloroformem obłąkana W. z zawodu pom. prowizora. W stanie ciężkim Pogotowie odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. Właścicielka sklepu Kohna przy ul. Mikołajowskiej p. Róża Simson zawiadomiła policyę, że w sklepie jej popełniono kra...dzież żyrandoli, lamp, książek i innych rzeczy na sumę rb. 500.

— Z mieszkania J. Szejnkmana przy ul. Kiryłowskiej Nr 16 skradziono rzeczy na rb. 260.

— W hotelu klasztoru Michajłowskiego z numeru pułkownika M. Doroszewicza skradziono złoty zegarek, wartości 150 rb.

— Wczoraj w nocy okradziono na 450 rb skład słoniny Pollaka przy ul. Kuźniecznej Nr 45. Podejrzenie o kradzież pada na robotników Pollaka.

— Okradziono mieszkania: Ławrowskiego przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej Nr 129, u studenta Szyły przy tejże ulicy Nr 118, A. Michałowskiej przy ul. Chorewoj Nr 31.

— W kinematografie Sztiemera sztabs-kapitanowi Gawdzińskiemu skradziono z kieszeni srebrną papierośnicę ze złotym monogramem.

— Czeladnik S. Łysenko okradł warsztat I. Stucenki i uciekł.

— AWANTURNIK. Na Tołkuczce zaaresztowano onegdaj za awanturę i bójkę pijanego C. Kotlarowa. W drodze do cyrkułu zaaresztowany próbował się wykupić 4-ma rublami, ale mu się to nie udało.

— UJĘCIE ZŁODZIEJKI. W sklepie bławatnym E. Rajzmana przy Kreszczatiku schwytano na kradzieży złodziejkę M. Kopyłowową.

— RABUNEK. Wczoraj koło północy przybyły ze wsi włościanin G. Kursow szukał sobie noclegu. Spotkali go jacyś nieznajomi, którzy ofiarowali się dać mu mieszkanie, po drodze wszakże zabrali mu portmonetkę z 40 rublami i uciekli.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr 34 przy Andrzejowskim Zjeździe odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru urzędnik gubernialnego zarządu akcyzy P. Wołoszanienko.

— ZBROJNI ZŁODZIEJE. Wczoraj w nocy do mieszkania p. Franciszka Rosta, przy ulicy Makarowskiej Nr 3, zakradło się trzech złodziei. W mieszkaniu wszyscy spali. Zuchwali złodzieje wzięli z biurka srebrny zegarek z pod poduszki p. Rosta, portmonetkę i zabierali się już do odejścia, gdy obudziła się córka p. Rosta. Wtedy jeden z bandytów zagroził jej rewolwerem na wypadek gdyby krzyczała i następnie spokojnie sobie wyszli. Według słów panny Rost byli to albo cyganie, albo ucharakteryzowani na takowych.

— ZBROJNA NAPAŚĆ. Późnym wieczorem w poniedziałek powracający do domu rzeźnik P. Samojlenko, który przed chwilą otrzymał znaczną sumę pieniężną od Sobczenki, dojrzał na Twerskiej ulicy jakichś 4-ch podejrzanych osobników i nie odważył się pójść dalej. Powróciwszy kawałek, Samojlenko spotkał swego brata i już z nim poszedł do domu. W chwili, gdy bracia wchodzili już do domu, ciż sami nieznajomi zatrzymali ich i, grożąc rewolwerem, zażądali pieniędzy. Bracia nie zdecydowali się stawić oporu i oddali 262 rb. Rabusie bez śladu znikli.

**Z SĄDÓW.**

*Zatwierdzenie wyroku śmierci.*

Dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego zatwierdził wyrok w sprawie Mirona Maczuły i Stefana Girenki skazanych przez kijowski sąd wojenno okręgowy — Maczuła na karę śmierci, Girenko — na dożywotnie ciężkie roboty za napad zbrojny na Maryę Murajewą.

*Zmiana wyroków.*

Dowodzący wojskami kijowskiego okręgu zamienił skazanym na śmierć za napad zbrojny na Wasyla Bozynowa: Mikołajowi Łaziebnemu i T. Morozowowi karę śmierci na ciężkie roboty pierwszemu na lat 20, ostatniemu na bezterminowe. Co do skazanego w tejże sprawie na śmierć Trofima Bezborodowa wyrok został konfirmowany.

— Zamieniono karę śmierci na dożywotnie ciężkie roboty Mateuszowi Bujwałowi, skazanemu przez kijowski sąd wojenny za zabójstwo w w celu grabieży w Królewcu dnia 6 września 1907 roku Ulany Cymbałowej.

*Protest prokuratora.*

Pomocnik prokuratora wojennego założył protest od wyroku kijowskiego sądu wojenno-okręgowego, na mocy którego Helena Popowa skazana została na 4 lata fortecy za niedoniesienie o sprawcach zabójstwa Ostrowskich.

*Domniemany prowokator.*

Wczoraj VI wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę niejakiego Kondratenki, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa więźnia politycznego Domeniego. Dnia 29 lipca 1907 roku w szpitalu więzienia kijowskiego do celi, którą zajmował Domeni, wpadło dwóch również politycznych Ponomarenko i Kondratenko, powalili go na łóżko i Kondratenko zadał mu kilka ran nożem w szyję. Ponomarenko w jakiś czas potem zbiegł. Domeni odsiadywał karę za przechowywanie wydawnictw nielegalnych; Kondratenko, młodzieniec 22-letni, skazany był przez kijowską izbę sądową w 1906 r. na 10 lat ciężkich robót za wyrabianie materyałów wybuchowych.

Po wysłuchaniu sprawy przysięgli wynieśli Kondratence werdykt uniewinniający.

**OFIARY**

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

**Na wydział letnisk przy Rzym.-Kat. Towarzystwie Dobroczynności:** p. Maryan Morgulec rubli 55.

**Na wpis dla niezamożn. ucz. szk. handl. Wołodkiewicz** — pp. Wanda Zadora pamięci córeczki Eli rubli 10. — Mnra pamięci siostry Eli rubli 5.

**Dla ofiar w Mesynie:** N. N. rubli 2 kop. 50.

**Na walkę z tyfusem:** N. N. rubli 2.

**Na oświatę:** N. N. rub. 1.

**Na kościół św. Mikołaja:** N. N. rub. 1.

**Na kolonie letnie Polskiego Towarzystwa:** p. Wł. Doliński pamięci żony ś. p. Heleny w trzecią rocznicę jej śmierci rubli 25.

**Na kościół w Rybińsku:** pp. Aniela Myślińska rubli 3. — Helena i Józef Siemińscy rubli 3. — Marya Dzikowicka rb. 1.

**PRZYJECHALI DO KIJOWA:**

*Hot. Ermitage.* S. Ostrowski, I. Kostecki, A. Stechert, P. Hejsman, S. Czernyszow.

*Hot. San Remo.* W. Netreba, J. Borsuk, P. Śnieżko.

*Hot. Continental.* J. Kon z Warszawy, T. Drucki-Lubecki, B. Trejenfels, Albin Peszyński, E. Saracz, G. Gelełowicz, G. Komer, B. Saracz, M. Łanin I, S. Rabinowicz, M. i Z. Lewanowicz, L. von-den Meisenberg, J. Saracz.

*Hot. Francuski.* Osietyński, Podhorski.

*Hot. Universal.* Kostecki z Warszawy, Piątko z Żytomierza.

*Hot. Savoy.* Starża-Jakóbowski z Winnicy, Szmelcer z Charkowa, Stidl z Odesy, Puchniewska z Wilna.

*Hot. Hładyniuka.* Dybowski, Zorochowicz.

*Hot. Versailles.* P. Kiedrowski, M. Iwanowski, K. Kleinhole, I. Dieriubin, Władysław Lewicki.

*Hot. François.* Rozenszyld von Paulin z Winnicy, Miszczenko, Chorużyńska, Iwanowski, Dziemiaszkiewicz, Potapow.

**WYJECHALI Z KIJOWA:**

*Hot. François.* Szmemen do Moskwy, Buhajow, Ulanowski.

*Hot. Hładyniuka.* Sztepan, Płaksicki, Barszeendorf, Wołkow.

*Hot. Savoy.* Baumstein do Charkowa, Baumson do Odesy, Nilos.

*Hot. Universal.* Krajewski do Białej Cerkwi.

*Hot. Francuski.* Chorosz-Chin do Białej Cerkwi, Wikarski.

*Hot. Continental.* Filin.

*Hot. San-Remo.* G. Sawrański, W. Sobański.

*Hot. Ermitage.* W. Glota, S. hr. Grocholski, M. Isajew, S. Markowicz.

# Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

### W sprawie uznania aneksyi.

**Petersburg**.—W kuluarach zaprzeczają pogłoskom o ustąpieniu Izwolskiego, ponieważ uznanie aneksyi podpisał Stołypin, wszystkie zaś kwestye były rozstrzygane przez gabinet ministrów. Izwolskiego oskarżają tylko o ugodowość względem Niemiec i o chęć pozostania ambasadorem w Berlinie.

### Znaczna kradzież.

**Petersburg.**—W ekspedycyi papierów państwowych skradziono papierów kredytowych na sumę 75 tys. rb.

### Okólnik Szwarca.

**Petersburg**. — Szwarc wydał okólnik, w którym oświadcza, że „ziemlaczestwa" w wyższych zakładach naukowych pomagają wichrzycielom w prowadzeniu agitacyi, mającej na celu obalenie istniejącego ustroju. Wobec tego sankcyonowanie „ziemlaczestw" nie odpowiada zadaniom wyższych szkół.

### Zerwanie mostu.

**Rudnica**. — Most na Bohu w pobliżu Hajworonu, stacyi kolei wązkotorowej, został zerwany. Komunikacya między Rudnicą a Hajworonem przerwana.

### Ze sfer parlamentarnych.

**Petersburg**. — Biuro październikowców, zaznajomiwszy się w „Now. Wr." z treścią listu Gołołobowa, powtornie wszczyna tę sprawę.

**Petersburg**.—Posłowie wyrazili uznanie admirałowi Litwinowi za niesienie pomocy ofiarom katastrofy w Mesynie.

**Petersburg**. — Szczegłowitow złożył w Dumie projekt prawa o odpowiedzialności urzędników.

**Petersburg**. — Duchowny Witalij napisał do Chomiakowa list, który zakończył słowami: „precz ze zdrajcami". Chomiakow przesłał ten list Łukjanowowi.

**Petersburg**. — Członkowie Rady Państwa, należący do prawicy, oburzeni są z powodu uznania przez Rosyę aneksyi. Całą winę przypisują Izwolskiemu. Są oni jednak zadowoleni z takiego obrotu rzeczy, nie chcieli bowiem nigdy wojny.

### Odpowiedzialność poselska.

**Petersburg**. — Kwestyę pociągnięcia Puryszkiewicza do odpowiedzialności sądowej będzie rozpatrywała rada ministrów dla rozstrzygnięcia zasadniczej kwestyi odpowiedzialności poselskiej.

### O mowie Bülowa.

**Petersburg**. — W kuluarach mówią tylko o mowie Bülowa. Bobrinskij: kielich upokorzenia został wychylony do dna. Obecnie zadaniem rządu, Dumy i społeczeństwa dążyć do odrodzenia Rosyi. Upadek Rosyi jest nie tyle materyalny, co moralny. Chomiakow: teraz wszystko jest możliwem, niczemu nie należy się dziwić. Można oczekiwać wmieszania się do spraw Persyi.

### Zamach na Roosevelta.

**Petersburg**. — Z Londynu donoszą, iż na parostatku „Hamburg" jedna z pasażerek dokonała zamachu na Roosevelta.

### Zatarg serbsko-austryacki.

**Petersburg**. — Z Belgradu donoszą o uwolnieniu rezerwistów. Komitet obrony oznajmił o swem rozwiązaniu.

### Różne.

**Petersburg**. — „Świet" donosi, że urzędnikom państwowym wzbroniono wstępować do zw. n. r.

**Petersburg**.—Do Petersburga przyjechał Heliodor z żądaniem cofnięcia rozporządzenia o osiedleniu go w Mińsku.

**Petersburg**. — Gołołobow w „Now. Wr." przytacza swą mowę, twierdząc, że nie zawiera ona nic niedozwolonego.

**Petersburg**. — Z Wiednia donoszą o otrzymaniu zgody Anglii na aneksyę.

**Londyn**.—Anglia nalega, aby na konferencyi zaproponowano jako kompensatę dla Serbii gwarancyę jej neutralności, wolny przewóz towarów przez Austryę, reprezentacyę w komisyi dunajskiej w razie zgody Austryi na budowę kolei Dunaj-Adrya.

**Petersburg**. — Izwolski pozostaje na swem stanowisku do czasu, aż minie kryzys.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

## Duma Państwowa.

### Posiedzenie z dn. 17-go marca.

83 posiedzenie otwarto o godz. 11-ej m. 14.

Przewodniczy *ks. Wołkoński*. Na porządku dziennym dyskusya nad referatem komisyi obrony państwowej w sprawie kredytów warunkowych, żądanych przez ministra marynarki. W loży ministrów — minister marynarki. Komisya proponuje odrzucić kredyty warunkowe na utworzenie przy głównej inspekcyi budowy okrętów sześciu urzędów inżynierów dozorujących, oraz na biura budowy okrętów znajdujące się w porcie Aleksandra III. Pozostałe kredyty warunkowe komisya proponuje przyjąć.

*Minister marynarki* występuje w obronie odrzuconych kredytów.

Głosowanie. Zgodnie ze sprawozdaniem komisyi budżetowej Duma część kredytów warunkowych odrzuca a część przyjmuje.

Duma przechodzi następnie do obrad nad preliminarzem ministerstwa marynarki.

Referent *Zwiegincew* przedstawia szczegółowy referat o stanie floty i wnosi w imieniu komisyi budżetowej formułę prostego przejcia do porządku dziennego, będąc zdania, że dopóki stan floty rosyjskiej nie uległ zmianom, życzenia wyrażone przez Dumę podczas ubiegłej sesyi nie tracą swej mocy. Należy się spodziewać, że nowi kierownicy ministerstwa zastosują się do życzeń Dumy w sprawie odnowienia floty. Do głosu zapisuje się 16 mówców. Minister marynarki zaznacza, że pragnie dać wyjaśnienia. O g. 12 m. 58 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o g. 1-ej m. 8. Przewodniczy Chomiakow. Minister wojny oświadcza, że się zupełnie zgadza z referentem, który dał szczegółowy obraz zagranicznego budownictwa morskiego i składu flot zagranicznych dla zestawienia z potrzebami przy utworzeniu floty rosyjskiej. Przechodząc do preliminarza, minister uważa za konieczne nalegać o zachowanie w preliminarzu tych kredytów, wykluczenia których domaga się komisya budżetowa. Co się tyczy reorganizacyi ministerstwa marynarki, to minister wykazuje, że sprawa ta w części zasadniczej została już prawie załatwiona i jest teraz opracowywana szczegółowo.

Co się tyczy kwestyi budowy okrętów, to ministerstwo dołoży wszelkich starań, aby przedsięwzięte zostały wszelkie środki dla należytego postawienia kwestyi w celu zmniejszenia kosztów budowy i uzbrojenia. W tym celu została utworzona specyalna narada pod przewodnictwem vice-ministra. Mówiąc o zamierzonej redukcyi kredytów na budowę i ulepszenie okrętów w sumie 3,400,000 i nalegając na pozostawienie go w preliminarzu, mówca zaznacza, że dla przystosowania opracowanego planu budowy okrętów do ogólnego planu obrony państwa z rozkazu Jego Cesarskiej Mości zwołana została specyalna narada pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów, w której wezmą udział minister finansów, minister spraw zagr., minister wojny, minister marynarki i naczelnicy obydwóch sztabów głównych. Program budowy okrętów, opracowany na takich podstawach, daje rękojmię, że kwestya odnowienia floty będzie rozstrzygnięta zgodnie z potrzebami i zadaniami państwa.

*Sawicz* wita z uznaniem utworzenie specyalnej narady w sprawie budowy statków, jakoteż oświadczenie ministra; zgadza się z większością życzeń wyrażonych przez komisyę budżetową.

*Czełnokow* zaznacza, iż solidaryzuje się ze zdaniem referentów—Zwiegincewa i Sawicza. Całą swą mowę Czełnokow poświęca wyjaśnieniu kwestyi, czy Duma powinna zgodnie z życzeniem ministerstwa marynarki uchwalić kredyt na budowę nowych okrętów. Mówca dochodzi do wniosku, że ministerstwo marynarki, jak i inne organy władzy w Rosyi, będzie silne tylko wtedy, gdy rząd pójdzie ręka w rękę z reprezentacyą narodową i gdy przyzna tej reprezentacyi wszystkie należne jej prawa i da jej możność urzeczywistnienia ich w praktyce. „Nim to nastąpi—kończy mówca—nie możemy oczekiwać dodatnich rezultatów naszej pracy". (Oklaski na lewicy i na niektórych ławach centrum).

O godz. 4 min. 40 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godzinie 5 m. 10.

Przewodniczy *bar. Meyendorf*, *Bobiański*, *Woronin*, *Tyczynin*, *Timoszkin*, *Lwow I i Guczkow* zrzekają się głosu. Czcheidze i Tomilin są nieobecni. Dyskusya zamknięta. Głosowanie.

Prezydent oddaje pod głosowanie kredyty warunkowe.

Referent *Zwiegincew* robi uwagę, że kredyty warunkowe w części już zostały uchwalone w poszczególnych projektach praw, w części zostały odrzucone, a więc nie podlegają głosowaniu powtórnemu.

*Prezydent* w dalszym ciągu głosuje kredyty warunkowe, w ich liczbie odrzucony na posiedzeniu rannem kredyt warunkowy na utrzymanie 6 inżynierów okrętowych, kredyt przyjęto.

Referent *Zwiegincew* zwraca się do prezydenta, objaśniając mu o zaszłem nieporozumieniu.

O g. 5 m. 15 ogłoszono przerwę.

O g. 5 m. 30 posiedzenie wznowiono.

Przewodniczący bar. Meyendorf oznajmia, iż wobec niespodziewanego zrzeczenia się głosu przez wielu mówców poszczególne pozycye preliminarza nie zostały dobrze przedyskutowane, dlatego przy głosowaniu zaszła pomyłka. Duma powtórnie przystępuje do głosowania nad poszczególnemi pozycyami preliminarza.

*Timoszkin* twierdzi, iż po mowie ministra, gdy Duma uzyskała reformy, obowiązkiem jej jest zakończyć dwuletni spór i uchwalić kredyt na budowę nowych okrętów. Ostatecznie Duma przyjmie preliminarz zgodnie ze sprawozdaniem komisyi budżetowej (80,878,182 rb. wydatki zwyczajne i 5,956,950 rb. nadzwyczajne).

O g. 6 m. 25 posiedzenie odroczono do godz. 9 wiecz.

**Kursk**. — Śledztwo w sprawie zajścia, jakie miało miejsce w więzieniu miejskiem, wykazało, że jeden z więźniów ranił ciężko dwóch innych, a następnie sam się postrzelił.

**Łódź**.—Sąd wojenny skazał na 12 lat ciężkich robót nauczyciela Kammera za udział w napadzie zbrojnym na biuro fabrykanta Ciglera. Skazany należał do P. P. S.

**Odesa**. — Wznowiono przerwany czasowo dn. 3 marca ruch pociągów pomiędzy Odesą a Kiszyniowem.

**Władykaukaz**. — W Gudermesie czeczeńcy, którym usiłowano odebrać broń, stawili opór. Podczas starcia został lekko raniony żołnierz. Zabito 3 czeczeńców i raniono 8.

**Petersburg**. —Wczoraj zrana przybyli tutaj ministrowie bułgarscy Paprykow, min. spraw zewnętrznych, i Sałabaszew, min. skarbu.

**Płock**.—Rozpoczął się ruch parostatków między Warszawą i Płockiem.

**Wierchniednieprowsk**.— Dniepr ruszył.

**Chersoń**. — W Krzywym Rogu wskutek wylewu rzeki kopalnie Brailowskiego i Kopyłowa zostały zatopione na 30 sążni głębokości. Uwolniono 600 robotników. Przerwano również pracę w kopalni Ihgulickiej wobec zatopienia szybów.

**Kursk**. — W więzieniu gubernialnem trzej złoczyńcy skazani na śmierć rzucili się na dozorcę, który wszedł do ich celi, odebrali mu rewolwer. Jeden ze skazańców zastrzelił się, a drugi ciężko się ranił.

**Odesa**.—Rzeki rozlały. Krańce miasta odcięte od środka. Komunikacya odbywa się na łódkach.

**Tabrys**. — W dniu 15 marca nacyonaliści usiłowali wyprzeć z Karamalika oddział Samad-chana, lecz usiłowania ich były bezowocne. Rewolucyoniści stracili 100 ludzi.

**Wiedeń**. — „Fremdenblatt" pisze: „Aneksya była tak prostym aktem, że uznanie jej przez państwa powinno się zdawać rzeczą zupełnie naturalną, a tymczasem jaką długą drogę trzeba było odbyć, zanim się doszło do tak prostej rzeczy. Oczywiście, że my możemy czuć się zadowolonymi, lecz nie mamy ani chęci ani powodu do tryumfowania.

Najlepszą nagrodą dla nas jest świadomość, że monarchia wyszła zwycięsko z najcięższej próby, jakiej poddana została jej zdolność określania w sposób dobitny, lecz i pokojowy, swego losu w szeregu rozwijających się narodów.

**Londyn**. — Do „Times'u" telegrafują z Pekinu: „Japonia oświadczyła chińskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, że nie może ona się zgodzić na przekazanie Hadze kwestyi mandżurskiej. Przypuszczają, że kwestya ta może być załatwiona w Pekinie.

**Berlin**. — Radca Martin skazany został przez sąd państwowy na uwolnienie ze służby. Żadnych okoliczności łagodzących nie uwzględniono, ponieważ, zdaniem sądu, nie pozwala na takowe ani przeszłość służbowa, ani stanowisko Martina, jako autora.

**Berlin**. — Kanclerz rzeszy w mowie swej, wypowiedzianej na onegdajszem wieczornem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, oznajmił, że Niemcy nie mają w Persyi żadnych celów politycznych, lecz jedynie są związane z nią interesami ekonomicznymi, opartymi na traktacie handlowym. Dla interesów niemieckich najbardziej pożądanem jest zachowanie Persyi w całości i w niezależności, oraz popieranie w niej wolnego handlu. Ostatnie wiadomości, otrzymane z Petersburga, potwierdzają, że porozumienie angielsko-rosyjskie nie zagraża tym postulatom. Przeciwnie Anglia i Rosya zobowiązały się kategorycznie do zachowania praw zwierzchniczych w Persyi, a także niezależności jej i przestrzegania zasady drzwi otwartych.

Oba te państwa ze względu na swe położenie terytoryalne są zainteresowane w utrzymaniu spokoju i ładu w tym kraju.

Wobec tego wszystkiego Niemcy zamierzają nadal zachowywać się powściągliwie wobec wypadków w Persyi. W końcu swego przemówienia Bülow oznajmił, że uważa za swój obowiązek popierać przyjazne tendencye w stosunkach Niemiec do Anglii i że dążyć będzie do tego, aby wszelka nieufność w stosunkach tych dwóch państw była wykluczoną.

**Symferopol**.—W pow. melitopolskim rozlała rzeka Mołoczna. 40 zagród stoi pod wodą.

**Lityn**.—Wskutek wylewu Bohu zatopiona została część miasta Chmielnika. Niektórzy mieszkańcy pozbawieni zostali dachu nad głową.

**Belgrad**. — Wczoraj zrana ambasador turecki odwiedził Nowakowicza i oświadczył mu, że Turcya podziela punkt widzenia wielkich państw na kwestyę o aneksyi. Jednocześnie ambasadorowie niemiecki, francuski, rosyjski i włoski odbyli naradę w misyi angielskiej, a następnie udali się do ministerstwa spraw zagranicznych. Ambasador angielski w otoczeniu przedstawicieli wielkich mocarstw wręczył Milowanowiczowi memoryał w sprawie oświadczenia, które Serbia powinna złożyć Austryi. Ambasadorowie niemiecki, francuski i włoski opuścili ministerstwo po upływie minut 20. Ambasadorowie rosyjski i angielski pozostali jeszcze pół godziny. Ambasador rosyjski ostatni opuścił gmach ministerstwa spraw zagranicznych.

**Paryż**. — Prasa francuska jednogłośnie zaznacza zwycięstwo germanizmu i wyraża przypuszczenie, że rozstrzygnięta w takich warunkach kwestya zostanie wszczęta na nowo.

**Belgrad**. — Wczoraj rano na posiedzeniu rady ministrów zapadła uchwała, iż żądania wielkich mocarstw zostaną spełnione w całym zakresie. O powzięciu takiej uchwały zawiadomiony został ambasador serbski w Wiedniu. Dziś rząd serbski zakomunikuje skupczynie treść remonstracyi wielkich państw. Ambasador serbski w Wiedniu wręczy rządowi austryackiemu opracowaną przez wielkie państwa notę Serbii.

**Belgrad**. — Ogłoszono komunikat urzędowy, iż hr. Forgach zaproponował wczoraj w imieniu swego rządu rządowi serbskiemu handlowo-polityczny *modus-vivendi*, który nie daje jednak Serbii żadnych wygód.

**Budapeszt**. — „Cor Bureau" komunikuje, iż, według otrzymanych tu wiadomości, zdaje się rzeczą nieprawdopodobną abdykacya króla Piotra, albowiem wobec niepełnoletności królewicza Aleksandra trzebaby było wybrać regenta. Nie przewidywana też jest zmiana dynastyi.

### Z parlamentu angielskiego.

**Londyn**. — W izbie gmin na porządku dziennym projekt wyrażenia nagany rządowi. Izba przepełniona. Przed rozpoczęciem dyskusyi posłowie zwracają się z szeregiem pytań do Mac Kenna i Asquita w kwestyi floty. Asquit oznajmia, że Anglia gotowa jest przyjąć projekty, prowadzące do zmniejszenia wydatków na budowę okrętów, lecz urzędowe popieranie projektu nie powiększy widoków jego urzeczywistnienia. Następnie postawiony został motywowany wniosek o wyrażeniu nagany rządowi. W motywach powiedziano, że w kraju panuje niepokój i mocne postanowienie z zaciśniętymi zębami w dalszym ciągu budować okręty. Opozycya gani rząd nie za niepokój. Przeciwnie jest ona zdania, że kraj już dawno powinien był zaniepokoić się. Niema żadnych podstaw do oburzania się na działalność Niemiec. Niemcy mają racyę. Skargi są skierowane nie przeciwko nim, lecz przeciwko rządowi angielskiemu, który postawił Anglię w tak trudnej sytuacyi.

**Londyn**. — Po postawieniu w izbie gmin wniosku o wyrażeniu nagany rządowi, Grey odpowiedział, iż izba i kraj cały mają słuszność, uważając obecną sytuacyę za poważną. Dla Anglii niemiecki program budowy okrętów wytworzył nową sytuacyę. „Gdy program zostanie wykonany, flota niemiecka będzie się składała z 33 okrętów typu „Dreadnought" i będzie to najpotężniejsza flota, jaka kiedykolwiek istniała, co zmusza nas zaczynać od początku budowę całej naszej floty". Mówiąc o stosunkach anglo-niemieckich, Grey zaznaczył, iż usiłowania Anglii, skierowane ku odosobnieniu Niemiec, mogłyby wywołać konflikt, albowiem żaden naród, chociażby nie był tak silny, jak Niemcy, nie pozwoli swoim sąsiadom prowadzić politykę odosabniania. Następnie Grey zaprzeczył temu, jakoby między Anglią a Austryą wynikły nieporozumienia w kwestyi Bliżkiego Wschodu, a przyczyną tych nieporozumień było to, że Niemcy są sprzymierzeńcem Austryi. Drugą wręcz przeciwną ostatecznością byłoby dążenie do wywołania zupełnego odosobnienia Anglii przez usiłowania któregokolwiek z państw kontynentalnych do dojścia do panowania i dyktowania swej polityki na kontynencie. Jednak pomiędzy obydwiema ostatecznościami, t. j. odosobnieniem i panowaniem, jest tak obszerne pole, iż obydwa narody mogą kroczyć obok siebie jako przyjaciele. Mówiąc o wydatkach na flotę, Grey zaznacza, że muszą one odpowiadać wydatkom Niemiec, albowiem dla Anglii jest rzeczą bardzo ważną, aby nie została zepchnięta na drugi plan. Grey utrzymuje, że ograniczenie przez Niemcy wydatków na flotę wpłynęłoby najprędzej na uspokojenie Europy, a Anglia poszłaby za przykładem Niemiec. Grey zaprzeczał pogłoskom, jakoby Anglia miała wystąpić przeciw Niemcom, i oświadczył, że porozumienie z Niemcami może być zawarte nie na podstawie równości, lecz przewagi floty angielskiej.

W dalszym ciągu swego przemówienia Grey zaznaczył, że flota dla Niemiec nie jest taką kwestyą życia i śmierci, jak angielska flota dla Anglii. Następnie Grey złożył szczegółowe sprawozdanie z oświadczeń Niemiec w sprawie ich programu budowy okrętów. Grey zakończył swą mowę następującemi słowami: „Powinniśmy wykorzystać nasze siły. Admiralicya powinna w sposób należyty ocenić nasze potrzeby. Ubolewam nad wzrostem zbrojeń, lecz tylko ten jeden kraj może uratować Europę. Powinniśmy zawsze być przygotowanymi do obrony naszego istnienia narodowego w tych warunkach, które nam przypadły w udziale". Wniosek o wyrażeniu nagany odrzucono 353 głosami przeciw 135. Partya robotnicza głosowała za rządem.

### Z parlamentu niemieckiego.

**Berlin**. —W parlamencie po krótkiem przemówieniu admirała Tierpitza o niemieckim programie budowy okrętów zabrał głos poseł Skarzyński, który pomiędzy innemi zaznaczył, że Niemcy i Austrya powinny działać zgodnie, w przeciwnym bowiem razie pozostaną one zupełnie odosobnione. Staje temu na przeszkodzie jednakże tradycyjna przyjaźń Niemiec z Rosyą. Dogmat ten oddawna panuje w polityce niemieckiej. Bülow mówił, że stosuje się do tego dogmatu. Jakkolwiek Rosya straciła swoją armię i flotę pod czas wojny japońskiej, musi ona jednakże dążyć do ocalenia swojej powagi na Bałkanach, by mieć możność odgrywania roli wielkiego mocarstwa i nadal. Ze zmianą sytuacyi na Wschodzie wyjaśniły się niejasne dotychczas stosunki trzech państw. Naprzeciwko siebie stoją, z jednej strony Rosya, t. j. świat słowiański, z drugiej Niemcy i Austrya jako przedstawicielki germanizmu. W razie ścisłego związku pomiędzy Niemcami i Austryą polityka germanizacyi pruskiej nie może przetrwać długo w żadnym bądź razie, ponieważ znajduje się ona w jawnej sprzeczności z tymi stosunkami sprzymierzeńczymi. Kontynuowanie pruskiej polityki ucisku rzuciłoby koniec końców wszystkich słowian zachodnich w objęcia Rosyi, a jaki byłby cel zjednoczenia wszystkich słowian pod zwierzchnictwem Rosyi, to co do tego rząd niemiecki nie ma prawdopodobnie żadnych wątpliwości. Niechaj, powiedział Skarzyński, dadzą nam w Prusach prawa, z których korzystają rusini w Galicyi. Początkowo zadowolilibyśmy się i tem. Mowa Skarzyńskiego ukończyła dyskusyę w sprawie polityki zewnętrznej. Dnia 17 marca debaty nad polityką wewnętrzną.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

**Rewel**. Żyto 1 rb. 02 kop. — 1 rb. 03 kop., owies zwykły 78 -81 kop.

**Ryga**. Nastrój bez zmian. Pszenica rosyjska 1 rb. 19 kop.—1 rb. 20 kop., żyto 1 rb. 04 k — 1 rb. 05 kop., owies zwykły 83—85 kop., makuchy lniane 1 rb. 05 kop.—1 rb. 06 kop.

**Czystopol**. Usposobienie na ogół mocne i stałe. Żyto suche 73 — 74 kop., owies 59 — 60 kop., mąka żytnia 7 rb. 40 kop.

**Orenburg** Pszenica rosyjska 95 kop., proso 78—79 kop., mąka pszenna 10 rb. 25 kop. — 10 rb. 75 kop.

**Nowo Mikołajewsk**. Usposobienie rynku bezczynne. Pszenica kubanka 1 rb. 04 — 1 rb. 17 kop., rosyjska 71 — 80 kop., żyto 65 — 68 kop., owies 32—41 kop.

**Mikołajów**. Pszenica ulka w naturze 9 pud. 30 f. 1 rb. 38 kop., żyto w naturze 9 p. 10 funt. 1 rb. 05 kop., jęczmień 84½ kop., owies biały 80 kop., czarny 82 kop.

**Noworosyjsk**. Pszenica kubanka 12 rb. 60 kop. — 12 rb. 70 kop., garnówka 12 rb. 80 — 12 rb. 90 kop., żyto 9 rb.— 9 rb. 50 kop., jęczmień 7 rb. 95—8 rb. 00 k, owies 7 rb. — 7 rb. 25 kop., siemię lniane 15 rb. 10 kop. — 15 rb. 15 kop.

**Petersburg**. Na giełdzie Kałasznikowa usposobienie z pszenicą bezczynne, z żytem, otrębami i mąką pytlowaną stałe, z owsem lepsze. Żyto w naturze 118 zoł. — 120 zoł. 1 rb. 02 kop., owies wyborowy 87—89 kop., zwykły 83—86 kop., otręby pszenne 67 — 69 kop., mąka pszenna pytlowane 2 rb. 40 - 2 rb. 60 kop., mąka pszenna pierwszy gatunek 2 rb 15 kop. — 2 rb. 25 kop., mąka rostowska Nr. 1—2 rb. 40 — 2 rb. 50 kop.

**Berlin**. Usposobienie z pszenicą i żytem ospałe, z owsem spokojne. Pszenica na krótki termin 232 mar., na dłuższy 231 mar., żyto na krótki termin 176¼ mar., na dłuższy 181¼ mar., owies na krótki termin 173½ mar., na dłuższy 175 marek, jęczmień ros.-dunajski 140 — 143 marki.

**Królewiec**. Usposobienie z jęczmieniem mocne, z siemieniem lnianem stałe, z innemi zbożami bez zmian. Owies biały zwykły 101 — 111 mar.; jęczmień 125 — 135 mar., otręby pszenne grube 113—115 mar., groch Wiktorya 160 — 210 mar, raps 125 — 128 mar., makuchy konopne 92 — 102 mar.

# Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

—o—

### Posiedzenie wieczorne Dumy z dnia 17-go marca.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi kompromisowej w sprawie różnicy zdań, jaka zaszła pomiędzy Dumą a Radą Państwa w kwestyi projektu prawa o zakładach poprawczych dla nieletnich.

Referent *Andronow* zaznacza, iż komisya kompromisowa nie doszła do porozumienia w kwestyi polecenia ministrowi sprawiedliwości opracowania projektu prawa o patronatach i w kwestyi kar cielesnych.

Rada nalega na usunięcie 25 artyk., zgodnie z którym, kary cielesne są wzbronione. Większość komisyi kompromisowej żąda pozostawienia tego artykułu.

*Zamysłowskij* występuje przeciw dawaniu ministrowi polecenia. Mówca zaznacza, iż Duma nie ma prawa dawać żadnych poleceń ministrowi, albowiem ministrowie nie są odpowiedzialni przed Dumą i nie są obowiązani wypełniać dawanych przez nią poleceń. Co się zaś tyczy kar cielesnych, to zdaniem mówcy, nie należy wprowadzać do prawa zakazu.

*Andronow* zgadza się z poprzednim mówcą, iż Duma niema prawa dawać ministrom poleceń. „Ale tu nie może być mowy o jakiemkolwiek poleceniu. To, czego żąda Duma, jest tylko normą czasową, która otrzyma moc obowiązującą po otrzymaniu sankcyi Najwyższej".

*Milukowa* dziwi zasadnicze traktowanie kwestyi przez Zamysłowskiego. Mówca oświadcza, że w zakres kompetencyi Dumy nie wchodzi dawanie zleceń ministrom, co jest możliwem jednak wówczas, kiedy projekt zyskuje moc prawną. Zlecenia mogą być dawane wspólnie przez instytucye prawodawcze.

*Teniszew* uważa argumenty Milukowa za nieprawidłowe.

Dyskusya została zamknięta.

Milukow w imieniu frakcyi k.-d. oświadcza, że frakcya, nie chcąc hamować rozpatrywania projektów praw będzie głosowała w kwestyi zleceń zasadniczo zgodnie z uchwałą komisyi kompromisowej, chociaż nie zgadza się z Zamysłowskim.

Na głosowaniu kwestya zleceń upada.

Kary cielesne pozostają w prawie.

Został przyjęty projekt zwiększenia utrzymania oficerom, urzędnikom lekarskim, weterynaryjnym specyalnego korpusu straży granicznej — następnie zwiększenia floty straży pogranicznej. Komisya budżetowa proponuje wniosek odrzucić, Kokowcew go broni twierdząc, że znaczny pas pograniczny pozostanie bez obrony. Projekt został przyjęty z pewnemi zmianami.

Pomimo, że pozostaje jeszcze jedna sprawa jednak dla braku kompletu posiedzenie zamknięto.

## Z wystawy w Kamieńcu Podolskim.

—o—

W grodzie naszym, jak wiadomo, istniała od 10 lutego do 1 marca włącznie wystawa starożytności i dzieł sztuki, urządzona w sali magistratu miejskiego na korzyść Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności i Stowarzyszenia pomocy biednym miasta Kamieńca.

Na wystawie tej zgromadzono cały szereg arcydzieł pędzla i innych zabytków przeszłości.

Dla lepszego wyzyskania przestrzeni i ze względów estetycznych podzielono przegródkami obszerną salę na dziesięć odrębnych zakątków, którym starano się nadać typ możliwie jednolity, zbierając w każdym obrazy jednej szkoły i epoki wedle odpowiedniego stylu.

W tych przegródkach rozwieszono około 250 obrazów przeważnie dawnego pędzla. Pierwsze miejsce zajmowała kolekcya p. Szulca, złożona z trzydziestu obrazów, wśród których znajdują się oryginały głośnych artystów: Carraccia (Śmierć św. Magdaleny), Tintoretta (Starzec płaczący), Albano (Bachantka), Pottera (krajobrazy), Van der Pohla (Pożar i Noc księżycowa), Breslauera (Huta żelazna), Murilla (Św. Łukasz), Rosa di Tivoli (kozy i owce) Tiepola (Anioł), Bourguignona (Utarczka), Rembrandta (Żydówka) i inne. Zwracał przytem uwagę przepyszny portret pięknej kobiety, przypisywany przez właściciela Rubensowi. Cały ten zbiór byłby ozdobą każdego muzeum.

Inne dawne obrazy może nie są tak piękne, jednak między nimi figurują wielce zajmujące i cenne okazy: dwa wizerunki (św. Hieronim) prawdopodobnie Ribeiry — własność pp. Żebrowskiego i Dominika Starzyńskiego, Teniersa (Wędrowiec) — wł. p. Dobrzańskiej, Bernardiego dwa obrazy Polowania — wł. p. Żebrowskiego, Le Sueura (św. Brunon) — wł. p. Zagrajskiego, Smuglewicza kilka obrazów religijnych — wł. p. Michała Grejma, Poussena (Śmierć św. Magdaleny) — wł. p. Aleksandrowa, Bułłowa (Zdjęcie z krzyża) — wł. p. Tokarzewskiego-Karaszewicza. Autorów pozostałych starych obrazów, mniej lub więcej wybitnych, niepodobna nazwać, bo są to tylko przypuszczenia właścicieli. Między tymi okazami widzieliśmy obrazy dawnego pędzla szkoły holenderskiej, flamandzkiej i włoskiej—własność ks. Mańkowskiego, d-ra Farnholca, pp. Dunin-Borkowskich, Żebrowskiego, Grejma, Tokarzewskiego-Karaszewicza, Zagrajskiego i innych; do najwspanialszych zaliczamy portret królewski Augusta II — wł. kościoła katedralnego. Bardzo ciekawym jest także, należący do pp. Dunin-Borkowskich, zbiór olejnych portretów wszystkich królów polskich—kopie z oryginałów, znajdujących się przed laty w zamku królewskim Warszawy, a potem umieszczonych w „Pałacie Granowitej" Moskwy, tudzież 8 portretów hetmanów naszych.

Malarstwo współczesne reprezentowane było przez zmarłych już artystów: Jana Grejma, Mikołaja Aleksandrowa i hr. Łosia, oraz przez żyjących Zofię Stankiewiczównę, Annę Bilińską, miejscowego malarza Zudina i innych.

Dziecię naszego miasta, zmarły przedwcześnie Jan Grejm, wzbudza podziw dla swego młodzieńczego talentu wielkim obrazem „Dedal i Ikar", nagrodzonym na konkursie akademii petersburskiej złotym medalem. Znawcy cenią to dzieło wysoko — profanów urzeka piękna, młodzieńcza twarz Ikara, pełna zapału i wiary w pomyślny rezultat swego wzlotu; cała postać w pysznym ruchu gotowa wznieść się ku słońcu; wybitną jest i postać strapionego i poważnego Dedala, zdającego sobie sprawę z sytuacyi. Inne pomniejsze prace Grejma wykazują również niespospolity talent; typy żydów, studya monachijskie i t. d. (Wszystkie te utwory są do nabycia w zakładzie fotograficznym p. Michała Grejma w Kamieńcu).

Wiele obraz Zofii Stankiewiczówny „Kamieniec-Podolski" — wł. p. Przestrzelskiego—„piękny i tajemniczy"—powiada jeden ze znawców, „jak przystało staremu grodowi, przenosi nas w przeszłość, wszakże tak w mrokach nocnych musiał wyglądać, gdy go turcy oblegali, a zastępy polskie bronily". Obraz ten był na stałej wystawie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie i znalazł pochlebne uznanie w polskiej i ruskiej prasie. Drugi obraz tegoż właściciela, nie mniej sympatyczny i artystyczny, choć zupełnie w innym rodzaju, pędzla ś. p. hr. Łosia, przedstawia epizod (rekonesans) z ostatniej kampanii krajowych i był również w swoim czasie na wystawie krakowskiej. Anny Bielińskiej „Wilniczusz" — wł. d-ra Farnholca, jest wielce charakterystyczny. W drobnych pracach Zudina, przeznaczonych na sprzedaż, przeważają typy i widoki podolskie, wśród nich są duże dwa portrety kredką Kraszewskiego i Sienkiewicza. Zwracał też osobliwszą uwagę zwiedzających portret olejny nieznajomego w kontuszu karmazynowym, pędzla Moniuszki, wł. p. Grejma.

Prócz obrazów oglądaliśmy dużo starych sztychów angielskich i francuskich, czarnych i kolorowych, przeważnie pięknych — własność: d-ra Jarockiego, p. Rakowskiej, p. Zagrajskiego, pp. Dunin-Borkowskich i Zarembów.

Dział mebli nie był obficie reprezentowanym; przyczyną tego była zapewne trudność dostawienia zimą ze wsi rzeczy wartościowych. Jednakże to, co było na wystawie, przedstawiało się interesująco, bo przyjmowano wyroby tylko ściśle stylowe. Do najlepszych okazów zaliczyć trzeba wspaniałą etażerę w stylu cesarstwa p. Tokarzewskiego-Karaszewicza, komódki i stoły w stylu Jacobe p. Janowiczowej, stoły z mozaiką i inkrustacyami florenckiemi p. Krasowskiego, lustro w stylu cesarstwa — wł. p. Poziomskiej, stoliki i podstawy w stylu cesarstwa, szafa i stolik w stylu Ludwika XVI, komódka w stylu Ludwika XV i szpinet z XVIII wieku pp. Dunin-Borkowskich, kanapa w stylu cesarstwa p. Zagrajskiego, stół i komoda w stylu Ludwika XV ks. Mańkowskiego i stolik w tymże stylu p. Romanowa. Do tego trzeba dodać niezwykły stół, należący do p. Górskiego, ułożony z drzew i marmurów podolskich.

Dawnych tkanin wschodnich, nader pięknych, było kilkadziesiąt, w tej liczbie z XVI i XVII wieku — wł. pp. Żebrowskiego, Tokarzewskiego-Karaszewicza i Zagrajskiego. Mniej świetne były użyte do ubrania sali i przedziałów. Śliczne pasy słuckie dali pp. Brunon Starorypiński i Tokarzewski-Karaszewicz, a ornat z pasa ks. Pasławski.

Dużo względnie wystawiono wytwornej, starej porcelany: saskiej, sewrskiej, berlińskiej — pp. Tokarzewskiego-Karaszewicza i Zagrajskiego. Prócz tego były sztuki wzięte na pokaz z dawnych serwisów saskich i wiedeńskich — wł. pp. Dunin-Borkowskich, Zarembów, Zagrajskich i innych. Ładne szkło stare dali państwo Zarembowie.

Kilkanaście stylowych, pięknych zegarów z czasów cesarstwa, dyrektoryatu i Ludwika XVI było od d-ra Farnholca, pp. Tokarzewskiego-Karaszewicza, Eylera, Zarembów i Zagrajskiego.

Drobnych przedmiotów starożytnych, zegarków kieszonkowych, biżuteryi, wachlarzy, kubków, miniatur naliczyliśmy około pięćdziesięciu sztuk. Bronzów, jako to: kandelabry, lichtarze z czasów cesarstwa i Ludwika XVI było bardzo wiele, wśród nich niezmiernie ciekawe lichtarze z XVI wieku w stylu polskiego renesansu. Najsłabiej przedstawiała się rzeźba. Oprócz starożytnych dwóch marmurów p. Szulca: Aryadna i Tryumf Wenery, trzech gipsów Brodzkiego i dwóch kopii-bronzów — nic więcej w tym dziale nie znaleźliśmy.

O mniej udatnych czy wybitnych okazach zamilczamy, by nazbyt nie rozszerzać ram niniejszego sprawozdania, ale i z tego wnosić można, iż nasza wystawa była bardzo pouczająca, nie mówiąc już o celu dobroczynnym, najzupełniej zasługiwała na zwiedzanie przynajmniej przez wszystkich mieszkańców inteligentniejszych; tymczasem, niestety, w ciągu trzech tygodni zwiedziło ją jedno 1,234 osoby. Z tego widocznem jest, iż w prastarych murach historycznego grodu-! w okolicy wśród kurhanów z kości bohaterów naszych zadużo przebywa teraz osobników, nieinteresujących się nigdy niczem poza obrębem spraw osobistych...

W każdym razie energiczny Komitet, pod przewodnictwem znanej tu działaczki społecznej p. Zofii Kwiatkowskiej, do którego weszli jako członkowie także czynni panie i panowie: Marya Dunin-Borkowska, A. Farnholcowa, Józefa Staniszewska, Kalikst Dunin-Borkowski, Michał Grejm i Aleksander Szulmiński—wywiązał się z zadania należycie, poświęcając dużo czasu i pracy rzeczonej wystawie—panie, zwłaszcza Dunin-Borkowska, zbieraniem po domach i na miejscu okazów przy pomocy, dyżurowaniem osobiście codzień od rana do wieczora po kolei przy sprzedaży biletów i pilnowaniem całości przedmiotów. Komitet więc był dobrym gospodarzem i gromadził materyały, zwrócone już obecnie wszystkim właścicielom, do pomocy zaś w urządzeniu wystawy swym gustem i umiejętnością zaprosił pp. Jeśkaszowa, Dorogowa i Zacharowa; tym sposobem złożyła się całość bardzo miła i sympatyczna, a choć dla stowarzyszeń filantropijnych, za potrąceniem kosztów wystawowych, pozostało tylko 205 rubli, lecz głównym celem organizatorów były zadania kulturalne i artystyczne, które też w pewnym stopniu zostały osiągnięte. Początki zaś zawsze i wszędzie są trudne...

**P. R.**

## Z życia prowincyi.

### Bielce na Besarabii.

Ponieważ pożądane są wiadomości z każdego zakątka, gdzie przebywa choć garstka polaków, umyśliłem przeto choć parę słów napisać z nad brzegów Reutu. Nad rzeką, którą latem kot suchą nogą przechodzi, leżą Bielce, miasto powiatowe besarabskiej gub. Słynie ono ze swego błota, które jest tak lepkie, że trzeba specyalnej umiejętności, żeby chodzić po ulicach szczególniej w jesieni i na wiosnę. Radni miasta zdobyli się zaledwie na wybrukowanie paru ulic. Wieczorami zaś panują takie ciemności, że znajomi muszą czekać księżyca, żeby odwiedzać się wzajemnie.

Ludność Bielc jest różnorodna i różnojęzyczna, składa się przeważnie z mołdawanów, ormian, izraelitów, są także grecy, niewielka liczba rosyan (urzędników) i mała garstka polaków. Panującym językiem jest oczywiście rosyjski; posługują się nim izraelici, część ormian, wykształceni mołdawanie, seplenią nim grecy. Tylko lud miejscowy, jak zwykle oporny, często nie rozumie panującego języka. Służąca mołdawanka młoda dziewczynka mówi, że pan powinien się nauczyć jej języka, a nie ona po rosyjsku. Większość ormian katolików mówi po rusińsku i po polsku, wprawdzie językiem dość skażonym, okazują oni zawsze wielką przyjaźń dla polaków. Z tych ostatnich mamy tutaj paru lekarzy, weterynarza, zarządzającego ziemską apteką, dyrektora banku i jeszcze kilka osób z inteligencyi, rzemieślnicy i robotnicy przeważnie wychodźcy z Królestwa i Galicyi zatracają tu powoli język i obyczaje polskie. Kościołek parafialny mamy maleńki i ubogi. Staraniem księdza ze składek prywatnych otwarto szkółkę przy kościele, w której wykładany jest i język polski. Grono pań dobrej woli przed świętami zebrało pieniądze na choinkę dla dzieci ze szkółki. Oprócz łakoci dostały one ubranka i książki. Ze składek ogółu mieszkańców przed rokiem otwarto bibliotekę publiczną, jest w niej malutki dział książek polskich. Od dość dawna egzystowały tutaj towarzystwa dobroczynności—ogólno chrześcijańskie, żydowskie i ormiańskie. Przed paru miesiącami powstało Towarzystwo polsko-katolickie, które tak dzielnie wzięło się do roboty, że ma już zebranych 1,500 rb. Otwiera ono ochronkę, przytułek dla starców, zajmuje się wyszukiwaniem pracy, ma zamiar stworzyć własną bibliotekę. Jest to główną zasługą pań: Z. J., J. M., S. Z., i kilku innych pań i panów, a może służyć jako dowód, ile jednostki pełne dobrej chęci mogą zdziałać, chociażby nawet w Bielcach. Do Towarzystwa p. kat. należy także sporo ormian, którzy gorliwie dopomagają w pracy.

**(Z.)**

## KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

*(Z pism i od korespondentów).*

— **W pow. lityńskim** istnieje w obecnej chwili 9 stowarzyszeń spożywczych, z których 8 posiada już własne sklepy. Towarzystwa te liczą ogółem 365 członków, kapitał udziałowy wynosi 3,600 rb. Osiem istniejących sklepów obsługuje 16 miejscowości. W roku ubiegłym obrót tych sklepów dosięgnął 200 tysięcy rb., czysty zysk wyniósł 1,600 rb.

(«Pod.»).

— **Taraszczańskie T-wo pożyczkowo-oszczędnościowe** w d. 1 stycznia 1909 r. liczyło 800 członków; kapitał udziałowy wynosił 8000 rub. Pożyczek w ciągu roku ubiegłego wydano ogółem 72,106 rb. Czysty zysk wyniósł 1368 rub., z tego 1100 rb. przeznaczono na szkołę rzemieślniczą w Taraszczy.

(«Rada»).

— **Operetka polska w Żytomierzu.** W dn. 12 marca operetka polska, dotychczas występująca w Kijowie, zjechała z p. S. Boguckim na czele na gościnne występy do Żytomierza i zaraz tego samego dnia w teatrze miejskim wystawiła melodyjną i popularną «Wesołą Wdówkę». Licznie zebrana publiczność przyjmowała artystów gorąco i serdecznie, tak że ci musieli niezliczone razy bisować nietylko pojedyńcze numery, ale i zespoły. Następnego dnia trupa wystąpiła z «Dziewczyną z fijołkami» i miała równe powodzenie u publiczności, szczelnie zapełniającej teatr. Krytyka miejscowa wyraża swe uznanie dla artystycznej wartości całego zespołu, przyczem zaznacza, że trupa śmiało może rywalizować z pierwszorzędnemi przedsiębiorstwami tego rodzaju. Jak żytomierzanom przypadła do smaku artystyczna gra artystów operetkowych, świadczy fakt, że bilety na trzecie przedstawienie «Muszkieterowie w klasztorze» były już w przeddzień wszystkie rozsprzedane.

Wołyniak.

— **Przesiedlenie do Besarabii.** Włościanie wsi Plebanówki, pow. mohylowskiego gub. podolskiej, w ilości 30 gospodarzy sprzedali w tych dniach całą swą ziemię pozostałym sąsiadom, sami zaś wynoszą się do gub. besarabskiej, gdzie, jak mówią, «i ziemia jest urodzajna i zarobki są dobre».

(«Kij. W.»).

— **Kara administracyjna.** Na zasadzie raportu inspektora drukarń p. Nikolskiego gubernator wołyński skazał za handel książkami i broszurami zabronionemi właścicieli księgarń w Żytomierzu M. Kenisa na 200 rb. grzywny i B. Poliszczuka oraz S. Kenisa na 100 rb. grzywny.

(«Ż. W.»).

— **W sprawie sprzeniewierzenia w zarządzie miejskim Latyczowa.** Wykryty podczas rewizyi zarządu miejskiego w Latyczowie niedobór w kwocie 10000 rb. stanowi sprzeniewierzenie kaucyi dzierżawców gruntów miejskich, sum koszernych i t. d.

(«K. W.»).

REDAKTORZY i WYDAWCY
**TOMASZ MICHAŁOWSKI**
**ANTONI CZERWIŃSKI.**



## ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

**(Zimowy).**

**Na kol. Południ.-Zachodnich:**

*Kuryer* I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

*Osobowy* I, II i III kl. Odesa, Human, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

*Mieszany* II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g 7 m. 35 w.

*Towarowy pośp.* IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

*Kuryer* I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o dodz. 5 m. 50 po po.

*Osobowy* I II III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

*Mieszany* I II i III kl. Olszanica, Biała Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana

*Towarowy pośp.* IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

*Towarowy pośp.* IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

**Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:**

*Pośpieszny* I, II i III kl. [illegible]wa — odch o godz. 11 m. 45 zrana, przych. o godz. 6 m 10 wiecz.

*Pocztowy* I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż — odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 25 po poł.

*Osobowy* I, II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż — odchodzi o godz. 6 m. 35 wiecz. przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Kursk — odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

*Pośpieszny* I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostow, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 10 w. przychodzi o godz 9 m. 51 rano.

*Pocztowy* I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana przych. o godz. 6 m. 50 wiecz.

*Tow.-osobowy* II i III kl. Połtawa, Charków, — odchodzi o godz. 11 m. 45 wiecz. przych. o godz. 8 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o godzinie 12 m. 25 po poł. przychodzi o 7 m. 50 w.

*Osobowy* I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana przych. o godz 9 m. 55 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.